Nr. 373 (6445) WARSZAWA, CZWARTEK 28 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagran.cą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wielkie nieporozumienie

Uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej uległy konfiskacie „wraz z tytułem", według eleganckiej formuł ki naszej biurokracji. Otto von Bismarck, „żelazny kanclerz" Niemiec, który — wbrew pozorom — miał dużo poczucia humoru, mawiał, że uchwały czy artykuły skonfiskowane posiadają jedną wadę zasadniczą: **istnieją nadal mimo to, że zostały skonfiskowane.** Tak jest i w tym wypadku. Tak było zawsze, i tak będzie zawsze. Chodzi zaś nie o formę, tylko o **treść** poglądów czy mysli, które padają ofiarą „czerwonego ołówka" p. cenzora.

P.p. Kościałkowski i Kwiatkowski mówili bardzo słusznie o potrzebie kontaktu Rządu ze społeczeństwem. Nie sądzę, by represje prasowe stanowiły najowocniejszy rodzaj.. „kontaktowania". Ale mniejsza o to. Trzeba jednak, by opinja kraju zdawała sobie sprawę z **istoty** zapatrywań polskiego ruchu socjalistycznego na położenie Polski.

Sformułowanie „cenzuralne" jest tu zupełnie proste: **w ramach systemu i w ramach dotychczasowej gospodarki niema wyjścia.**

Tę **prawdę** można „skonfiskować" jeszcze dziesięć razy. Nie zmieni to przecie ani na jotę „rzeczywistości rzeczywistej".

***

Stać nas — przypuszczam — na to, by nie owijać **prawdy** w bawełnę. Cała koncepcja „sanacyjna" zawiodła od „a" do „zet". Kombinacje p. Sławka z „solidaryzmem społecznym", z B.B.W.R. i t. d., i t. p. przeobraziły się w jakąś **ponurą groteskę.** Rozumieją to w Polsce wszyscy; dosłownie: **wszyscy.** Próba zamknięcia życia politycz nego Rzeczypospolitej w granicach... sekretarjatów B.B.W.R. (to był wszak **sens społeczno-polityczny** ostatnich wyborów) nie udała się. Powstają wielkie masowe ruchy **poza oficjalnem życiem politycznem.**

Ruch ludowy przeżywa okres **twórczych** przemian wewnętrznych; pracownicy umysłowi zwracają się ku klasowym organizacjom zawodowym; idea **gospodarki planowej** wisi — że tak powiem — w powietrzu. Polska się rozprostowuje nieomal z dnia na dzień ku zdumionemu przerażeniu obozu „narodowego", który, zdaje się, myślał na serjo, że wymyślania pod adresem Żydów i przekomiczne „rewelacje" o „masonach", godne Pipidówki, mogą **wystarczyć** masom pracującym. Oczywiście, nie wystarczyły. Dlatego mnóstwo elementów zaczyna ciążyć ku polskiemu ruchowi socjalistycznemu, ku klasowemu ruchowi zawodowemu, jako ku **naturalnym** ogniskom idej, myśli planowej i organizowania sił niezależnych. To nie jest żadna niespodzianka. Tak **musiało** być.

***

Rząd p.p. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego, pragnąc szukać „kontaktu ze społeczeństwem", chce zarazem trwać w systemie, trwać w ustroju politycznym" p.p. Sławka i Kozłowskiego. Tu właśnie tkwi **wielkie nieporozumienie.** Taka koncepcja jest stuprocentowo beznadziejna. I konfiskaty — doprawdy! — nic nie pomogą. **Tamto się nie udało.** Kraj więcej nie chce. Przemiany, które się dokonywują w opinji publicznej, sprowadzić można do prostej rzeczy: oto Świat Pracy przychodzi i powiada:

„moi panowie! gospodarowaliście źle; **właściwy** gospodarz zajmie się sam własnym losem"!

Jakże można przypuścić, że Sejm p. Cara i Senat p. Prystora odegrają rolę jakąkolwiek w sensie „reprezentacji" czegokolwiek! „Reprezentują" tylko jedno: **rozbite marzenia p. Sławka.**

A biurokracja „sanacyjna", jakgdyby spadła z księżyca, zarządza... konfiskaty. Akurat... „rozwiązała" zagadnienie...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Walka o skrócenie czasu pracy

Trzeci dzień strajku manifestacyjnego

w Zagłębiach Węglowych

Środa, 27 listopada.

W trzecim dniu strajku w kopalniach górnośląskich nie zaszła żadna zmiana. Wszystkie kopalnie na Górnym Śląsku, wbrew wiadomościom prasy burżuazyjnej, czerpiącej swe informacje z Zarządu związku pracodawców, strajkowały solidarnie.

W środę odbyły się zebrania załogowe w tych kopalniach, gdzie dyrekcje probowały strajk załamać. Po przemówieniach sekretarzy związków zawodowych, załogi wypowiedziały się zdecydowanie za przeprowadzeniem strajku.

Na niektórych kopalniach dyrekcje probowały załamać strajk przy pomocy „Strzelca" i „Związku Rezerwistów". Akcja ta nie udała się, gdyż „Strzelcy" oświadczyli, że są przedewszystkiem robotnikami, a potem „Strzelcami".

Również w rewirze rybnickim strajk trwa dalej na wszystkich kopalniach.

Łamistrajki, którzy probowali złamać solidarność robotniczą, zostali odpowiednio pouczeni i zrezygnowali z tych prób.

W czwartek rano załogi wracają do pracy.

Wyrazy solidarności

Centralny Związek Górników w Katowicach otrzymał następującą depeszę:

„Ogólne zgromadzenie zw. zaw. prac. ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Warszawie, i zjedn. zw. zaw. pracowników ubezpieczeń społecznych, oddział III w Warszawie, odbywające obrady w dn. 25 listopada, ślą bratnie pozdrowienia i życzenia wytrwania w walce strajkujących górników na Śląsku.

Przew. Trebiński.

Sytuacja na frontach

Pośpieszny odwrót Włochów na Południu

Niepowodzenia na Północy

Według wiadomości z Addis Abeby, wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów, z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe, Somalisi włoscy cofnęli się w nieładzie, porzucając zabitych. Panika ogarnęła garnizony w Gorrahei i Gerlogubi. Garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę Wojska abisyńskie przygotowują się do objęcia z powrotem i Gorrahei i Gerlogubi. Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone. (PAT.

***

Według powtórzonej przez Havasa wiadomości Reutera z Addis Abeby, **garnizon włoski opuścił Makalle i cofnął się w kierunku Adigratu.** (PAT.)

***

Odwrót włoski NA FRONCIE POŁUDNIOWYM, noszący wyraźne cechy paniki, zdaje się być wynikiem skombinowanych operacyj wojsk Rasa Nassibu i Rasa Desta, który dokonał manewru, oskrzydlającego wojska włoskie, przeprowadziwszy swe zastępy przez pustynię w kierunku Dolo, gdzie podobno (wiadomość niestwierdzona!) stoczono bitwę, poprzedzoną gęstym ogniem artyleryjskim.

Z Rzymu nadeszła coprawda wiadomość, że wojskom włoskim udało się przeszkodzić Rasowi Desta w tym manewrze, ale trudno stwierdzić ,ile w tem prawdy.

Ras Nassibu, komunikując telefonicznie cesarzowi o cofaniu się wojsk włoskich, podawał, że wojska abisyńskie po przybyciu do Ancle, zastały tam samochody włoskie napełnionee trupami. Abisyńczycy nie zajęli opustoszałych Gergolubi i Gorrahai, gdyż zajęci są pościgiem za cofającym się przeciwnikiem.

Niema szczegółów co do sytuacji na FRONCIE PÓŁNOCNYM. Jakie są przyczyny ewakuacji Makalle (źródła włoskie zaprzeczają tej wiadomości) — nie wiemy.

„Daily Telegraph" donosi, że marszałek Badoglio otrzymał instrukcje z Rzymu, aby podjąć nowy atak na froncie północnym, Ofensywa skierowana ma być w kierunku zachodnim i doprowadzona do granicy Sudanu. Mussolini polecić miał ambasadorowi włoskiemu w Londynie, aby oficjalnie powiadomił Rząd brytyjski o tem, że operacje wojskowe, jakie zostały rozpoczęte, doprowadzą do zajęcia jeziora Tana.

Abisyńczycy nie ustają w przygotowaniach wojennych. Rząd abisyński poczynił ostatnio znaczne zamówienia na broń w Anglji.

Wychowańcy szkoły wojskowej, kierowanej przez Szwedów, udali się na front. Na ich miejsce przybyło 1000 nowych uczniów.

Najnowsza konfiskata

Wczorajsze nasze numery uległy ponownie konfiskacie spowodu artykułu wstępnego pióra tow. Kcz, oraz uchwały Rady Naczelnej w sprawie bezrobocia.

We Francji

Czy gabinet Lavala upadnie?

Prasa lewicowa podkreśla, że wtorkowa mowa przez radjo Lavala nie przyniosła nic nowego.

Tow. Leon Blum pisze w „Le Populaire": „Po rządach przejściowych Lavala stan rzeczy jest taksamo niedobry, jak był. **Laval pozostawi kraj w taksamo złym, jeśli nie gorszym, stanie swoim spadkobiercom. Wyczerpał on fałszywe środki bez skutku, a na środki skuteczne może już być zapóźno. Mowa nas nie przekonała. Jutro poprowadzimy batalję przeciw Lavalowi".**

Naogół w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Rząd Lavala dziś nie upadnie.

Frakcja radykałów socjalnych wyraziła zgodę na odroczenie dyskusji nad sprawą rozwiązania lig prawicowych aż po dyskusji nad budżetem.

„Echo de Paris" twierdzi, że gabinet Lavala uzyska dość znaczną większość. Frakcja radykałów socjalnych podzieli się w czasie głosowania na trzy grupy, 40 radykałów odda prawdopodobnie swe głosy za gabinetem Lavala, 20 przeciw, a większość frakcji powstrzyma się od głosu.

Po 50 razy głosowano w Grecji na Króla

Rekord wyborów „bałkańskich" zdobyła niewątpliwie Grecja pod wodzą faszysty Kondylisa.

W dniu plebiscytu w sprawie monarchji zarządzono w armji i w marynarce, by wszyscy żołnierze i marynarze głosowali za monarchją.

Ułatwiono im to zadanie w ten sposób, że nie potrzebowali chodzić pieszo. Dano im do dyspozycji wozy i autobusy. Utrudniono im jednak niepomiernie spełnienie obowiązku obywatelskiego przez to, że musieli głosować nie raz i nie dwa razy, lecz **po kilkanaście i kilkadziesiąt razy.**

W środku Aten grupy żołnierzy na komendę szły przez główne wejście do lokali wyborczych, oddawały swe kartki i wychodziły przez boczne drzwi. Następnie znowu wchodziły głównem wejściem, głosowały i wychodziły bocznem wyjściem.

Setki żołnierzy i marynarzy głosowały w ten sposób po kilkanaście i więcej razy. W pewnej grupie chełpił się jeden z młodych żołnierzy, że oddał 17 głosów za monarchją. Spotkał się z ogólnym śmiechem swych przyjaciół, wśród których byli tacy, co głosowali po **50, a nawet 60 razy!**

Rewolucja w Brazylji

Walka wojsk rządowych z powstańcami

Wbrew pierwotnym informacjom z Rio de Janeiro o załamaniu się ruchu rewolucyjnego, okazuje się, że sytuacja bynajmniej nie została opanowana przez wojska rządowe. Coprawda z Rio de Janeiro donoszą, że sytuacja w stanie Pernambuco jest korzystniejsza jakoby dla wojsk rządowych. Płk. Castropinto, dowódca wojsk rządowych, atakował powstańców w Afogades i Areais, zmusił ich jakoby do cofnięcia się do Jaboato. Podobno w Recife de Pernambuco część powstańców kapitulowała, a część cofa się wgłąb stanu.

Wiadomości o niepowodzeniach powstańców w Pernambuco potwierdza „Reuter", podając jednak, że w Natalu i w znacznej części stanu Rio Grande del Norte rewolucjoniści mają być całkowicie panami sytuacji. W kierunku Rio Grande del Norte maszerują 3 pułki wojsk rządowych, a dwa krążowniki mają przybyć do Natalu. Jeśli rewolucjoniści będą stawiali opór, krążowniki mają bombardować miasto przy współdziałaniu eskadry lotniczej.

W Rio de Janeiro policja aresztowała 100 wybitnych osobistości z kół lewicowych, m. in. szereg wojskowych. Wojska trzymane są w pogotowiu, obsadzając dworce kolejowe i strategiczne punkty stolicy. W Brazylji wprowadzono cenzurę prasową.

Komunikat oficjalny przyznaje, że w stanie Rio Grande del Norte powstał RZĄD REWOLUCYJNY. (PAT.).

Dalsze wiadomości podają o zaatakowaniu powstańców przez samoloty rządowe i oddziały piechoty. Podobno 60 powstańców padło, a 120 dostało się do niewoli.

POWSTANIE W RIO DE JANEIRO

Nadeszły informacje o buncie w okolicach Rio de Janeiro 1 pułku piechoty i szkoły lotniczej.

Wojska japońskie obsadzają Chiny Północne

RUCHY WOJSK JAPOŃSKICH.

Obsadzenie przez wojska japońskie stacji Feng-Tui tłumaczone jest jako chęć przeszkodzenia transportowi materjału wojennego przez Chińczyków na południe.

Japończycy opanowali chińskie telefony wojskowe w Feng-Tai. Pociągi idące na południe, nie są przepuszczane przez Tsi-Nan-Fu, ponieważ japońskie władze wojskowe obawiają się, że wojska nankińskie mogłyby wykorzystać kolej celem przerzucenia sił na północ i stawienia oporu Japończykom.

MASY CHIŃSKIE PRZECIW UGODZIE.

Z Szanghaju donoszą: Według informacyj agencji „Kokutsu", w związku z wahaniami polityki Czang-Kaj-Czeka daje się zauważyć ożywienie działalności elementów skrajnych zarówno w Nankinie ,jak i w Szanghaju. Najbardziej śmiało działa organizacja, nosząca nazwę „organizacji walki z Japonją i likwidacji zdrajców". Wybitni członkowie Rządu nankińskiego otrzymali liczne listy, zawierające oskarżenia i groźby. Dygnitarze nankińscy są specjalnie strzeżeni i stosują nadzwyczajne środki ostrożności. (ATE.).

ROKOWANIA.

Agencja Rengo donosi: Rząd japoński dąży do znalezienia rozstrzygnięcia obecnego zagadnienia Chin Północnych na drodze rokowań ambasadora Ariyoszi z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem w Nankinie. Postanowiono kategorycznie nie prowadzić rozmów na ten temat z różnemi osobami i w różnych miejscach, a jedynie z Rządem nankińskim. (PAT.).

ROLA GENERAŁA FENGA.

W kołach chińskich Szanghaju podkreślają, iż gubernator prowincji Szantung Hang - Fu - Czu jest wrogo usposobiony do ruchu autonomicznego, stosując się prawdopodobnie do wskazówek chrześcijańskiego generała Feng - Su-Hsianga. Hang - Fu - Czu był adjutantem Fenga i podobnie, jak i inni przwódcy Chin Północnych ulega dotychczas jego wpływowi. (PAT.).

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Wczorajszy dzień rozprawy. Dalsze zeznania świadków

Deszczowy, ospały dzień wygląda ponuro w gmachu Sądu. Od rana musiano pozapalać światła. Nastrój rozprawy ospały. Na sali znowu pusto. Świadkowie zeznają powoli, jak by przygnębieni szarzyzną dnia jesiennego, Przerwy w procesie wyznaczane na 10 minut, wloką się bez końca uniemożliwiając poprostu dziennikarzom pracę i wychodzenie na miasto.

W poczekalni przeszło 50 świadków, przeznaczonych na dziś.

Oskarżeni siedzą zgaszeni, nawet rzadko odzywają się do siebie, w przeciwieństwie do dnia onegdajszego, kiedy po cofnięciu zarządzenia o rozdzieleniu ich przez konwojentów korzystali z każdej chwili, by zamienić ze sobą kilka choćby słów.

Rozprawa znowu zaczyna się późno, bo o godz. 10.35.

ŚWIADKOWIE.

Pierwszy staje przed kratką świadek Stanisław Kuśmierski, dozorca domu, gdzie mieści się „Klub Towarzyski" (BBWR.). Świadek ten, reperując rano płot, okalający ogród, widział już o godz. 10-ej jakiegoś osobnika z paczką pod pachą, przechodzącego się z gazetą w ręku.

Świadek widział tego osobnika w czasie roboty przy parkanie dwukrotnie, aczkolwiek w śledztwie twierdził, że trzykrotnie. Po zwróceniu uwagi na tę nieścisłość przez prok. Żeleńskiego, świadek przypomina sobie, że widział owego mężczyznę istotnie 3 razy. Opisuje go, jako blondyna o twarzy okrągłej. Osobnik ten miał zielonkawy płaszcz i jasny kapelusz.

Koło południa świadek zauważył jeszcze innego osobnika, przechadzającego się tak samo po przeciwnej stronie ulicy. Był to brunet. Czy obaj ci ludzie porozumiewali się ze sobą, świadek nie zauważył.

Św. Kuśmierski widział przyjazd ministra, ale nie zauważył, aby za nim szedł ktoś do drzwi wejściowych. Po strzałach, świadek zauważył, że ktoś wyszedł z bramy wolnym krokiem, a po chwili zaczął biec. Świadek nie zorjentował się, o co chodzi i nie zatrzymał biegnącego. W pościgu świadek nie brał udziału.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek stwierdza, że osk. Karpyniec przypomina mu owego bruneta, co spacerował po ul. Foksal, ze wzrostu, koloru oczu i włosów. W związku z tem oświadczeniem świadka adw. Szłapak prosi o stwierdzenie, że w czasie popełnienia zabójstwa na ul. Foksal Kaprynec znajdował się w areszcie.

Następny świadek Wincenty Kucharski, mieszkaniec domu przy ul. Okólnik Nr. 5, stwierdził, że na ul. Szczyglej zobaczył biegnącego naprzeciw siebie mężczyznę w płaszczu z gołą głową. Świadek usiłował mu zabiec drogę, ale biegnący przeskoczył na jezdnię i wyminął świadka. Świadek wrócił do domu i opisał zajście bratu, który wybiegł zaraz na ulicę i widział, jak z domu przy ul. Okólnik 5 wyszedł jakiś mężczyzna bez płaszcza i nie zwracając uwagi na zbiegowisko, spokojnie udał się w stronę bibljoetki Krasińskich. Świadek razem z bratem chcieli się udać za nim, ale zostali zatrzymani dla dania wyjaśnień.

Świadek rozpoznaje na rozprawie, jak i w śledztwie, twarz owego człowieka w okazanej mu fotografji Maciejki. Poznaje też jego płaszcz. Świadek twierdzi, że uciekający miał twarz zmęczoną i czerwoną.

Św. Kazimierz Kucharski, brat św. Wincentego Kucharskiego, opisuje, jak zobaczył wychodzącego z domu Nr. 5 przy ul. Okólnik osobnika wysokiego wzrostu o ciemnych włosach, bez płaszcza i bez kapelusza.

Następny świadek Bolesław Filipiuk, post. p. p., znajdował się w krytycznej chwili przypadkowo na ul. Kopernika. Usłyszawszy strzały i okrzyki: „łapaj bandytę!" przyłączył się do pościgu. W odległości 40 kroków zobaczył osobnika, który stał na ul. Szczyglej i strzelał. Zobaczywszy świadka, osobnik ów podbiegł wdół ul. Szczyglą, a następnie skręcił na schodki, prowadzące na ul. Okólnik. Na tym zakręcie świadek widział go po raz ostatni.

Sąd stwierdza, że w śledztwie świadek wśród okazanych mu fotografij, poznał kategorycznie owego mężczyznę na zasadzie szeregu cech. Świadek wyjaśnia, że kategorycznie go nie poznał, rzucił bowiem krótko na niego okiem.

Prok. Żeleński wnosi o okazanie świadkowi fotografji, poczem świadek stwierdza, że poznaje tego osobnika z włosów i kształtu głowy.

Skolei zeznaje świadek Zofja Bandurska, żona dozorcy domu przy ul. Okólnik Nr. 5a.

Świadek Karol Bartel, wywiadowca urzędu śledczego, otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik Nr. 5. Z dozorcą udał się na najwyższe piętro, gdzie koło windy spostrzegł leżący płaszcz. Zrewidował go momentalnie i znalazł jakiś bilet, oraz kokardkę dwukolorową, której barwy sobie nie przypomina.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że dom ten posiada drugie wyjście zamknięte, oraz trzecie wyjście, przez sklep, którem lokatorzy czasem się posługiwali, lecz wówczas było ono zamknięte.

Na wniosek adw. Pawenckiego Sąd stwierdza, że świadek w śledztwie zeznał, że płaszcza nie rewidował.

Świadek wyjaśnia, że mogła to być omyłka w protokule.

Adw. Szłapak wnosi o przesłuchanie w charakterze świadków osób, które badały świadka Bartla.

Prok. Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi.

Sąd, po naradzie, ogłasza postanowienie, pozostawiające wniosek obrony, jako bezpodstawny, bez uwzględnienia

Świadek Narkiewicz, post. p. p., nie wniósł do rozprawy żadnych nowych danych.

UPOMNIENIE.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione.

Na początku posiedzenia przewodniczący stwierdza, że niektórzy oskarżeni zachowują się w sposób nielicujący z powagą Sądu, wobec czego uprzedza oskarżonych, że jeżeli się to powtórzy, Sąd zmuszony będzie uchylić zarządzenie co do izolacji oskarżonych i umieścić na ławie konwojenta.

ZEZNANIA INSP. P. PIĄTKIEWICZA.

Przed kratką staje Józef Piątkiewicz, inspektor policji państwowej.

W dn. 15 czerwca 1934 r. świadek dowiedział się, że był poszukiwany telefonicznie przez komendę policji, gdyż dokonano zamachu na min. Pierackiego. Świadek udał się na teren posesji św. Kazimierza, gdzie dokonano przeszukania budynków na tej posesji.

Po pewnym czasie komisarz Przygoda przyniósł płaszcz, znaleziony na klatce schodowej. Płaszcz był gabardinowy, koloru zielonkawego. Świadek zbadał kieszenie płaszcza i znalazł w lewej kieszeni strzępy materjału płaszcza, kawałek pudełka od zapałek, 2 spinki od koszuli i jakiś bilet koloru żółto niebieskiego.

Po wysłuchaniu opowiadania braci Kucharskich świadek udał się na klatkę schodową domu Nr. 5 przy ul. Okólnik, a następnie do „Klubu towarzyskiego" B.B.W.R., gdzie znajdowali się już członkowie Rządu, przedstawiciele prokuratury i ministerjum sprawiedliwości. Prokuratorowi Rudnickiemu świadek zameldował o znalezieniu płaszcza. Świadek doszedł do wniosku, że zamachu dokonała O.U.N. Motywuje obszernie, na czem oparł swoją koncepcję.

Świadek zaznacza, że spotkał się z wysunięciem innej koncepcji a mianowicie z twierdzeniem, że zamachu dokonał O. N. R. świadek odrzucił tę koncepcję z uwagi, że ONR. nie skierowałby zamachu na min. Pierackiego. ONR. raczej skierowałby akcję przeciwko komu innemu. ONR., jako organizacja młoda, nie pozwoliłby sobie — zdaniem świadka — na taki zamach stanu.

Świadek stwierdza, że otrzymał od min. Michałowskiego wiadomość o przyjęciu jego koncepcji a pozatem zlecenie kierowania techniczną stroną dochodzenia.

Fakt zlikwidowania w tym okresie O. U. N. w Krakowie świadek wiązał ściśle z zamachem na min. Pierackiego.

W parę dni po zamachu świadek udał się do Krakowa, gdzie stwierdził, że znalezione u Ukraińców części materjałów zgadzają się z częściami blaszanemi i szklanemi bomby, znalezionej w Warszawie.

***

Przewodniczący poleca otworzyć paczkę, zawierającą bombę, co do której na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek odpowiada, że bomba którą widział w dniu 15 czerwca 1934 r. tak wyglądała, była tylko może trochę ciemniejsza.

W czasie oglądania bomby na sali panuje ożywione zainteresowanie. Oskarżeni wyciągają szyje, by coś zobaczyć, prasa przechyla się do pierwszej ławy loży, by spojrzeć na bombę.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Adw. Horbowyj zadaje pytanie, co wpłynęło na powzięcie koncepcji przez świadka, że zamachu dokonano z łona O. U. N.

Insp. Piątkiewicz: Znałem zapowiedzi, że teror wychodzi poza granice etnograficzne ukraińskie i ma być stosowany zarówno wobec Rządu i przedstawicieli społeczeństwa polskiego oraz przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, wchodzących w kontakt z Polakami.

Adw. Horbowyj: Czy słyszał pan o zamachach Ukraińców, dokonanych poza obszarem ziem wschodnich?

Insp. Piątkiewicz: Nie przypominam sobie.

Adw. Horbowy: Na jakiej podstawie pan inspektor twierdzi, że strzelano do leżącego?

Insp. Piątkiewicz: Tak mi powiedziano.

Adw. Horbowy: Dlaczego strzelanie stylu ma być charakterystyczne dla Ukraińców?

Insp. Piątkiewicz: W szeregu zamachów O. U. N. strzelano stylu. W innych zamachach politycznych, będących demonstracją, strzelano sprzodu i sprawcy dawali się ująć, a nie uciekali.

Adw. Hankiewicz: Czy badano, kto były te trzy osoby, które skierowały pościg za zabójcą na mylne tory?

Insp. Piątkiewicz: Ja ich nie badałem. Przypuszczam, że interesował się tem kom. Sitowski.

Adw. Hankiewicz: Czy badał pan, kto był tym oficerem, który udzielił mylnych informacji o uciekającym?

Insp. Piątkiewicz stwierdza, że według niego nie był to oficer (bo stał bez czapki z kobietą, jak zeznał post. Bagiński), lecz ktoś w mundurze sportowym. Świadek przypuszcza, że to mógł być Łebed, lub ktoś ze wspólników, kto pomagał w ucieczce.

Na pytanie adw. Hankiewicza insp. Piątkiewicz jeszcze raz szczegółowo wyjaśnia, jak doszedł do koncepcji, że zamach wyszedł z łona O. U. N. Świadek oświadcza, że m. in. naprowadził go na to sposób ucieczki z bronią w ręku, pod murem, nie środkiem ulicy, zimna krew przy wyjściu z domu przy ul. Okólnik 5.

Insp. Piątkiewicz jest zdania, że tak dokonać zamachu mogli tylko ludzie wyszkoleni i dobrze przygotowani do akcji terorystycznej.

Po zlikwidowaniu organizacji komunistycznej takich zamachowców w Polsce nie ma poza UON.

Adw. Hankiewicz pyta dalej czy jest możliwe, by objazd ministra odbyty w maju w ścisłej tajemnicy już w czerwcu był wiadomy Ukraincom.

Sąd pytanie to uchyla.

Adw. Szłapak zapytuje, czy świadek wie, że w dn. 15 czerwca były rozlepione ulotki o zabójstwie ministra.

Świadek odpowiada przecząco.

Adw. Szłapak: Czy inne organizacje w Polsce nie robiły zamachów?

Sąd pytanie uchyla.

Adw. Szłapak: Czy świadkowi wiadomo, że w Stanisławowie było kilka zamachów bombowych?

Przewodniczący przerywa — i uchyla pytanie obrońcy.

Adw. Szłapak: Czy świadek Jerzy Neutler, b. urzędnik, widział w czasie...

Przewodniczący przerywa i uchyla pytanie.

Adw. Hankiewicz: A na czem opierała się druga koncepcja, że zamachu dokonała ONR?

Insp. Piętkiewicz: Nikt mi tego nie wytłumaczył. Słyszałem to od publicystów, którzy mogli mieć pewne wiadomości. Była to koncepcja z powietrza a moja była oparta na doświadczeniach policjanta.

Adw. Hankiewicz wnosi o przesłuchanie inspektora Sitkowskiego i komisarza Przygody dla stwierdzenia, kto byli trzej rzekomi informatorzy, którzy wprowadzili polcję w błąd, wskazując fałszywą drogę ucieczki zamachowca. Obrońca wnosi też o zarekwirowanie akt Sądu lwowskiego procesu Bidy i tow. w sprawie bomby, na Targach Wschodnich celem stwierdzenia, że tamta bomba była wykonana w Niemczech zupełnie inaczej, niż bomba warszawska.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi, oświadczając, że wyjaśnienie przyczyn, dla których policja nie zdołała ująć Maciejki jest dziś spóźnione i nie miałoby wpływu na wymiar kary oskarżonym, nawet gdyby znajdował się wśród nich Maciejko.

Sąd po naradzie wniosek obrony pozostawił bez uwzględnienia, jako dotyczący okoliczności, nie mogących mieć wpływu na wymiar kary oskarżonych.

I. K.

Propaganda

Czytam w pismach, że gdy obrońca jednego z oskarżonych w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego zgłosił wniosek w sprawie zakuwania oskarżonych w kajdanki w czasie, gdy byli więźniami śledczymi — prokurator oświadczył śmiało: „Nikt nie potrzebuje ukrywać, że osk. Łebed, jak i niektórzy inni oskarżeni istotnie mieli w więzieniu nałożone kajdanki. Fakt ten jest uzasadniony regulaminem więziennym i specjalnemi okolicznościami tej sprawy". „Sąd — cytuję wedle „Gazety Polskiej" — stwierdził, że „przedsięwzięte czynności były zgodne z przepisami więziennemi".

Zajrzyjmy do tych przepisów. § 158 regulaminu więziennego mówi, że jako środki zapobiegawcze względem więźniów mogą być stosowane: a) przenoszenie z celi wspólnej do jednoosobowej lub odwrotnie i b) założenie kajdan, zaznaczając przy tem, że ostrzejszy środek, a więc założenie kajdan, może być tylko wtedy stosowany, gdy lżejsze środki nie odniosły skutku. Ze sprawozdań prasowych nie jest widoczne, czy Sąd, uznając postępowanie władz więziennych za zgodne z przepisami, upewnił się, iż stosowano lżejsze środki i że te nie odniosły skutku. Co gorsza ze sprawozdań tych nie jest widoczne, czy Sąd sprawdził, iż uszanowano w pełni przepis art. 160 regulaminu więziennego, który brzmi, jak następuje:

> „Założenie kajdan jest dopuszczalne TYLKO w razie niebezpieczeństwa, a mianowicie: w razie usiłowania ucieczki więźnia, targnięcia się na życie innych osób, niszczenia inwentarza, albo urządzeń więziennych — gdy tego niebezpieczeństwa nie da się uniknąć przy pomocy innych środków".

Przepis ten jest zupełnie jasny. Zezwala na założenie kajdan wówczas jedynie gdy więzień FAKTYCZNIE USIŁOWAŁ zbiec albo FAKTYCZNIE USIŁOWAŁ godzić na czyjeś (nie swoje) życie lub wreszcie FAKTYCZNIE USIŁOWAŁ niszczyć mienie więzienne. Poza tem warunkiem jest próbowanie innych łagodniejszych środków. Zobaczymy teraz, jakie powody zakucia oskarżonych przytaczał prokurator.

Mówił, że oskarżeni wiedzieli, iż grozi im ciężka kara, wobec czego mogli byli targnąć się na swe życie. Owóż art. 160 regulaminu więzienengo bynajmniej nie uprawnia władz więziennych do pieczołowitego zabezpieczenia życia więźniów przed zamachami samobójczemi zapomocą nakładania im kajdan. Parargaf ten mówi jedynie o „targnięciu się na życie INNYCH osób". Widocznie więc istnieje jakiś dodatkowy paragraf, którego nie udało mi się odszukać w Dzienniku Ustaw.

Prokurator mówił następnie, że „chodziło też o to, aby nie pokuszono się o zgładzanie oskarżonych, a byli wśród nich tacy, których zeznania były dla organizacji niewygodne". Tu już istotnie mamy wypełniony postulat § 160— niebezpieczeństwo targnięcia się na życie innych osób. Niestety przyjemność stwierdzenia, że czynność była dokonana zgodnie z przepisami, psuje nam okoliczność, że przecież temu niebezpieczeństwu zgładzenia jednych więźniów przez drugich można było zapobiec bardzo prostym sposobem: odpowiedniem rozmieszczeniem ich w różnych więzieniach. Władzom było przecież wiadomo, kto jest dla kogo niewygodny. A nie mówę już o tem, że władze więzienne posiadają niejakie ułatwienia w rewidowaniu więźniów i nadchodzących do nich przesyłek, że pozatem więzienie nie jest lokalem, w którym nadzór nad osobami podejrzanemi o chęć zamachu na oznaczone inne osoby byłby przesadnie utrudniony, że więc trzymanie z tych powodów więźnia śledczego przez rok w kajdanach ani zdaleka nie odpowiada wyraźnemu postanowieniu § 160, dopuszczającego założenia kajdan jedynie wówczas, gdy danego „niebezpieczeństwa nie da się uniknąć przy pomocy innych środków".

To były jedyne uzasadnienia prokuratorskie założenia kajdan. Nie było mowy o niszczeniu inwentarza, nie było mowy o DOKONANYCH próbach ucieczki. Nie było zresztą mowy i o DOKONANYCH próbach targnięcia się na życie współwięźniów jak tego wymaga § 160. Wszystko obracało się w rejonach przypuszczeń. Wszystko, z wyjątkiem, oczywiście, kajdan, które były najzupełniej realne.

Porzućmy jednak dociekania prawne. Nie zatrzymujmy się też nad argumentami z dziedziny kultury uczuć. Do odruchów, które cywilizacja wyrabia, należy i ten, że gdy człowiek jest powalony i unieszkodliwiony, wówczas — jakakolwiek byłaby jego wina — stosunek do niego zmienia się, na biera pewnych odcieni miłosierdzia. Tylko rozbestwiony tłum lynczuje schwytanego człowieka. Tylko niezaszczytne uczucia mściwości żądają, by stosować wobec uwięzionego i bezbronnego już człowieka środki nielitościwe. Kultura uczuć natomiast mówi, że więzień stanie przecież przed sądem poniesie karę, którą ten sąd uzna za sprawiedliwą i że na tem winno być dosyć, jeśli społeczeństwo chce uczciwie załatwiać swe porachunki z przestępcami. Są to rzeczy tak jasne, że — powtarzam — nie będziemy się nad niemi zatrzymywali.

Jest natomiast inna kwestja, nad którą warto może się zastanowić. Jesteśmy bardzo wrażliwi na opinję, jaką mają o nas ludzie na szerokim świecie. Wydajemy mnóstwo pieniędzy skarbowych na propagandę zagraniczną, tłumaczącą, że jesteśmy społeczeństwem pełnem kultury artystycznej, zamiłowanem w pięknie, uprawiającem naukę itd. I mamy rację, gdy tak twierdzimy. Wydajemy też dużo pieniędzy na to, by prostować fałsze, które rozpowszechniają o nas nasi wrogowie. I znów mamy słuszność, że nie pozwalamy się szkalować. Ale od czasu do czasu wyślizguje się nam coś, co wszystkie tamte kosztowne usiłowania kładzie na łopatki. Wiadomo, że szerzy się zagranicą wiadomości o okropnościach popełnianych w więzieniach polskich. Chcę dla dobra imienia polskiego wierzyć, że są one przesadzone. Ale jakiegoż prawdopodobieństwa nabiorą w oczach zagranicy, niekoniecznie dobrze do nas usposobionej, gdy ta dowie się o trzymaniu u nas więźniów śledczych przez rok w kajdanach? Czy nie należy przypuszczać, że ludzie tamtejsi, wertując piękne wydawnictwa o Polsce, jej sztuce, literaturze i krajoobrazach, publikowane w obcych językach za pieniądze mniej lub więcej pośrednio rządowe — przypomną sobie dzwonienie pewnych kajdanków i — odłożą śliczne druki?

Możnaby bez trudu pisać bardziej krewko i wyraźnie o powyższych rzeczach. Ale, zdaje się, nie trzeba i nie można.

PUBLICJUSZ

Pokwitowanie

DLA LUCJANA CZESŁAWA POŁETKA Z OPATOWA.

Jadwiga Niwińska w Zagórowie Zł. 3.

Dr. Marjan Muszkal z Klecka koło Nieświeża Zł. 3.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Stefan Pacholski w Płońsku Zł. 10. Zamiast kwiatów na trumnę ukochanej synowej Marji Wandy.

Działalność „biur personalnych"

Ludzie w kleszczach

Zainteresowanie opinji publicznej działalnością tak zwanych „biur personalnych" potęguje się coraz bardziej. Wymownem tego objawem jest coraz natarczywsze żądanie likwidacji tych biur w tej formie, jaka dzisiaj istnieje. Likwidacja ta byłaby niewątpliwie korzystna dla życia publicznego i zaoszczędziłaby skarbowi państwa oraz intsytucjom ubezpieczeniowym wiele miljonów złotych, bowiem cała „działalność" owych biur polega koniec końców na podstawianiu nóg pracownikom państwowym czy ubezpieczeniowym i ewentualnem odsyłaniu ich na emeryturę, względnie na odprawy gotówkowe.

Sieć „biur personalnych" omotała życie publiczne Polski. Weźmy znowu dla przykładu Ministerjum Opieki Społecznej. Istnieje przy niem, o czem pisaliśmy w poprzednim artykule, duże biuro personalne na czele z p. Trellą, który został swego czasu usunięty ze straży pogranicznej, a nie, jak omyłkowo podaliśmy, z KOP-u, — zresztą jest to obojętne.

W tej oto „centrali' p. Trelli skupia się cała praca szeroko i w dole rozbudowanego aparatu „specjalistów" personalnych. W biurze przechowują się „centralne ewidencje" wszystkich pracowników ubezpieczeniowych od dyrektorów począwszy na woźnych skończywszy. Z biura wychodzą decyzje do wszystkich „Pipidówek" o przyjęciu każdego pracownika, stąd idą polecenia telefoniczne do takiego lub innego dyrektora, by został przyjęty do Ubezpieczalni „X" lub „Y", protegowany p. Trelli. Biada dyrektorowi, któryby się temu sprzeciwił!

Drugą taką centralą jest „biuro personalne' w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, a w każdej Ubezpieczelni też są — obok tego — osobne „sekcje personalne', rozbudowane do absurdu pod względem osobowym. Ten wielki aparat kierowany jest wprawną ręką p. Trelli i jego „żandarmerji". Cały ten aparat jest odrębnie zbudowany od normalnej administracji ubezpieczeniowej, i do reguły należy, że dyrektorzy Ubezpieczalni dowiadują się o zwolnieniu i o przyjęciu pracownika już po fakcie, nie mając na to żadnego wpływu. By usprawiedliwić swoje istnienie, bardzo zresztą kosztowne, „musi więc to biuro coś robić".

Kwestjonarjusz, rozesłany niedawno do pracowników Ubezpieczalni zawiera około 40-tu pytań, na które biedny urzędnik — zamiast myśleć o właściwem załatwieniu spraw ubezpieczonych — musi odpowiedzieć... p. Trelli. W tych pytaniach jest taka masa bzdur, że rumienić się trzeba, iż w 17 roku Niepodległości wychodzi tego rodzaju dokument z biur tego Ministerjum, które ma sprawować opiekę nad ludzką pracą. „Opieka" nad **fachowymi** pracownikami w Ubezpieczalniach jest wprost nieprawdopodobnie czuła.

Specjalną nagonkę prowadzi p. Trella w stosunku do dawnych rewolucyjnych działaczy, którzy niemal od początku istnienia ubezpieczeń społecznych pracują w tych instytucjach. Usunięcie naprzykład tow. Dratwy, jednego z najtęższych fachowców, dlatego tylko, że jest członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej i innych za to samo, jest taką ohydą, że trudno spokojnie o tem pisać. Ile przekleństw i złorzeczeń nagromadziło się w związku z działalnością „biur personalnych" — trudno omówić to wszystko w dziennikarskim artykule.

Szpiegostwo jest normą urzędowania. — Najuczciwszych ludzi pozbawia się pracy za to, że nie potrafią sprzedać swoich sumień, a jednocześnie toleruje się ludzi bardzo podejrzanych pod względem moralnym. — Gdyby p. Minister Opieki Społecznej, r wołał Komisję kontroli pod prz wodnictwem zaufanego urzędnika — to bez namysłu, jako prawnik, musiał by skończyć z p.Trellą, uznając go za jednego z największych szkodników i krzywdzicieli przyzwoitych i dzielnych pracowników, zatrudnionych w Ubezpieczalniach Społecznych.

Czy ze stanowiska potrze[illegible]stwa, względnie Ubezpieczeń Społecznych, może być tolerowany człowiek, który każe pracownikom w formularzu personalnym odpowiadać na następujące pytanie: „Postępowanie poza służbą pracownika", albo „Warunki zewnętrzne". — Czyżby to było najważniejsze, co pracownik robi poza biurem? do tego zasię p. Trelli i jego „żandarmerji?" Pracownik poza biurem jest **wolnym obywatelem** i ma prawo swoim życiem rozporządzać wedle swojego sumienia. Cechą zaś charakterystyczną tych wszystkich pytań jest delatorstwo najgorszego gatunku. — Apelujemy do pana Premjera Kościałkowskiego — do jego uczciwości politycznej — niech przepędzi tego rodzaju osobników, którzy nękają ludzi najniepotrzebniej pod słońcem.

Zadaniem istotnem działalności „biura personalnego" w Ubezpieczalniach Społecznych jest, oczywiście, kwestja... personalji. — Ta sprawa dominuje nad wszystkiemi sprawami. — Staje się jasnem, że rozbudowane do rozmiarów absurdalnych „biura personalne" — zajmują się jeno podpatrywaniem pracowników. Zbieranie formularzy, a następnie sprawdzanie przez policję, czy wypisane dane — odpowiadają prawdzie — oto działalność „biur personalnych", **opłacanych z pieniędzy publicznych.**

Czas najwyższy z tem skończyć. — Tego domaga się cała uczciwa opinja publiczna. — Niedawno „Kurjer Poranny" oburzał się na gwałcenie praw obywatelskich i wolności sumienia pracowników państwowych, oburzał się na nacisk i teror za przekonania polityczne. — Głos ten jest bardzo wymowny. — Istotnie zamiast żądać od pracownika, by służył Państwu i był sługą interesu społecznego — wymaga się odeń uległości wobec p. Trelli i nadskakiwania jemu, — pod grozą utraty prawa do życia. — Wstyd!...

JAN KWAPIŃSKI.

P. ambasador Lipski

Rzeczpospolitę Polską reprezentuje przy dostojnej osobie kanclerza „Trzeciej" Rzeszy p. ambasador Lipski.

W dn. 9 listopada hitleryzm obchodził w Monachjum uroczystość, poświęconą pamięci kilku „bojowców" hitlerowskich, zabitych przed kilkoma laty w toku... wywołanych przez nich samych walk ulicznych. Wśród sztandarów hitlerowskich powiewała chorągiew z nadpisem... Innsbruck... Innsbruck należy tymczasem do... Austrji.

Uczestniczyli w owej ceremonji dwaj ambasadorzy: ambasador Włoch i ambasador... Polski. Obydwaj, jak twierdzi prasa francuska, witali zgromadzony tłum HITLEROWSKIEM POZDROWIENIEM.

Pozwalamy sobie w imieniu dużego odłamu polskiej opinji publicznej zwrócić uwagę p. ambasadora Lipskiego, że reprezentuje on w Berlinie RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ...

Takie... podkreślenie chyba wystarczy?...

AR.

Zmuszanie do salutowania hitlerowskich sztandarów

Władze gdańskie urzędowo stwierdziły, że nikt w Gdańsku nie ma obowiązku salutowania sztandarów ze swastyką, pomimo to wciąż zachodzą wypadki pobicia tych, którzy nie salutują hitlerowskiej fany.

W ubiegłym tygodniu ulicami Gdańska przeciągał pochód szturmowców, którzy szli na zgromadzenie do hali sportowej. W pochodzie niesiono sztandary ze swastyką. Który przechodzień nie zdejmował kapelusza przed pochodem, tego niemiłosiernie bito, bez względu na to, czy to był starzec, czy dziecko.

Jak donosi „Gazeta Gdańska", wśród osób pobitych znajduje się także urzędnik polskiej poczty w Gdańsku.

Rokowania o nowe umowy zbiorowe

w rolnictwie

Dn. 16 i 25 listopada odbyły się w Min. Op. Sp. posiedzenia Komisji Polubownej, powołanej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwach warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i białostockiem na rok gosp. 1936 — 35. Następne posiedzenia odbędą się w najbliższy piątek.

Należy przypuszczać, że rokowania nie doprowadzą do polubownego układu. Ziemianie bowiem nie mają najmniejszego poczucia rzeczywistości.

Wysunęli oni, ni mniej ni więcej, tylko żądania: obniżenia płac gotówkowych:

a) ordynarjuszom o 25 procent;

b) robotnikom dniówkowym i sezonowym I i II kategorji o 20 — 30 procent;

c) robotnikom dniówkowym i sezonowym III kategorji przez zaliczenie ich do II kategorji — prawie o 50 procent.

Nadto ziemianie zgłaszają cały szereg „poprawek redakcyjnych", które w istocie przeinaczają na niekorzyść robotników szereg paragrafów umowy.

Dla umotywowania tych żądań obszarnicy zgłosili szereg misternie skleconych „dowodów" i „wyliczeń statystycznych" mających przekonać obecnych, że:

w stosunku do gosp. roku ubiegłego położenie właścicieli majątków znacznie się pogorszyło, natomiast położenie robotników uległo gwałtownej poprawie.

Przedstawiciele robotników z tow. Kwapińskim na czele wykazali, że preparat dowodów obszarniczych gdyby był oparty na rzeczywistych danych, mógłby tylko udowodnić słuszności naszej tezy, że bezcelowe są świadczenia Państwa na rzecz obszarników. Dowolność liczb i porównań zaś wskazuje, że w najgorszym wypadku położenie ziemian nie uległo zmianom, aczkolwiek ceny pszenicy, kartofli, trzody chlewnej i nabiału poszły znacznie w górę, a ceny żyta wahają się w granicach cen ub. roku.

Dlatego też delegacja robotnicza w najbardziej kategoryczny sposób odrzuciła żądania obszarnicze, stwierdzając, że o jakichkolwiek obniżkach mowy być nie może.

Natomiast domaga się przedewszystkiem objęcia umowami zbiorowemi wszystkich robotników pracujących w majątkach, nie wyłączając robotników ze wsi, zatrudnionych w czasie najpilniejszych robót sezonowych, oraz takiego sformułowania umowy, aby ukrócone zostały wszelkie oszustwa, polegające na godzeniu ordynarjuszów pod nazwami lokatorów, miesięczników i t. p.

Obok tego zażądano: a) przywrócenia płac gotówkowych dla wszystkich kategoryj robotników z roku 1934 — 35; b) przywrócenia prawa trzymania 2 krów; c) poprawienia warunków wynagrodzenia komornic, których płaca gotówkowa za dzień pracy wynosi w tej chwili od 18 do 21 groszy. Żeby nie nużyć czytelnika, nie przytaczamy żądań równie ważnych, ale wymagających znajomości samej umowy.

Aczkolwiek rokowania nie zostały zakończone, to jednak można już dziś stwierdzić, że spór będzie musiała rozstrzygnąć Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza.

Tak samo rokowania o umowy w województwach poznańskiem i pomorskiem nie dały żadnych rezultatów i spór przekazano do Nadz. Komisji Rozj. Trzeba jednak podkreślić, że obszarnicy tameczni w zasadzie zgodzili się na objęcie nowemi umowami robotników sezonowych zatrudnionych niestale.

M. N.

* * *

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

W dodatku wieczornym do „Gońca Warszawskiego' umieszczona została przed paru dniami notatka o postanowieniu masonów polskich zamienienia Rządu p. Kościałkowskiego przez Rząd p. Bartla. Wymieniono przytem cały skład gabinetu, w którym miałbym piastować tekę ministra spraw wewnętrznych.

W dniu wczorajszym zatelefonował do mnie przedstawiciel „Ostatnich Nowin', zapytując ,ile w notatce „Gońca" jest prawdy. Zakwalifikowałem ją jako plotkę, niegodną poważnego pisma.

Przed chwilą dowiedziałem się, że w dzisiejszych „Ostatnich Nowinach' umieszczono nietylko moje zaprzeczenie, ale także motywowany mój pogląd na wysoką wartość obecnego Rządu i różne inne kwestje polityczne. Pozwólcie, Szanowny Redaktorze, stwierdzić za pośrednictwem Waszego pisma, że w rozmowie z przedstawicielem „Ostatnich Nowin" ograniczyłem się do zaprzeczenia notatce w „Gońcu", reszta zaś moich rzekomych poglądów jest poprostu wyssana z palca.

Łączę serdeczne pozdrowienia

STANISŁAW THUGUTT.

Warszawa, dn. 26.11. 1935.

Listy do Redakcji

List p. K. Irzykowskiego ogłaszamy ze spóźnieniem; wynikło ono z nawału materjału i... konfiskat. Sam p. Irzykowski nie ponosi tu zatem żadnej winy.

Red.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Kiedy we wtorek rano Pan Redaktor pytał mnie telefonicznie, czy mam co do powiedzenia wobec ostatniej „Kroniki Tygodniowej" p. Słonimskiego w „Wiadomościach Literackich", odczytał mi Pan tylko zdanie odnoszące się do sprawy Leona Berensona. Nie znałem wówczas całej „Kroniki" i miałem wrażenie, że „Robotnika" interesuje tylko ta jedna sprawa, do niej też ograniczyłem swoje oświadczenie. Gdybym był wiedział, że „Robotnik" zamieści z „Kroniki" wszystko, co się do mnie odnosi, a więc i ustęp o jakichś pochlebstwach i o 30 srebrnych (wawrzynach), byłbym albo z lojalnej gościnności „Robotnika" nie skorzystał albo byłbym oświadczenie swoje rozszerzył.

Wobec tego upraszam o łaskawe zamieszczenie mego dodatkowego oświadczenia, że aluzje p. Słonimskiego są oszczerstwem. Gdybym skarżył p. Słonimskiego przed Sądem Rzeczypospolitej, a Sąd go skazał, powiedzianoby, że wyrok ten nic nie znaczy, ponieważ Sąd musi chronić członka Akademji „rządowej". Wobec tego poprzestać muszę na pociągnięciu p. Słonimskiego do odpowiedzialności przed sądem honorowym Związku Zawodowego Literatów Polskich. Do czasu jego wyroku muszę się wstrzymać z komentarzami.

Z poważaniem

KAROL IRZYKOWSKI.

Warszawa, 22 listopada 1935 r.

Lew Tołstoj

25-ta rocznica zgonu

Przed 25 laty, w listopadzie r. 1910, zmarł najwybitniejszy (obok Dostojewskiego) pisarz rosyjski i jeden z najwybitniejszych pisarzy świata Lew Tołstoj.

Niestety, brak miejsca w politycznym dzienniku nie pozwala nam pisać o Tołstoju tak obszernie, jak tego sobie życzylibyśmy.

Dwoistą była cała niezwykła twórczość Tołstoja: obok świetnego pisarza, znającego i opisującego **życie** w jego szczegółach, jak może nikt, tkwił w nim **moralista-asceta**, negujący to samo życie oraz naukę i sztukę, niezależnie od moralności.

W pierwszej połowie życia przeważał w Tołstoju pisarz - optymista, kochający życie. Jest to epoka takich wyjątkowych arcydzieł, jak „Wojna i Pokój" (epopeja wojny rosyjsko - francuskiej 1812 r.) lub „Anna Karenina". Następuje jednak przełom. Zwycięża moralista, zwycięża zracjonalizowane „chrześcijaństwo" o swoistem ujęciu ascetycznem, niechętne **państwu, prawu i kościołowi.** Społeczny światopogląd tego okresu możnaby nazwać — za Elzbacherem — **anarchizmem,** — naturalnie anarchizmem pokojowym. W r. 1901 synod cerkwi prawosławnej rzuca anatemę na Tołstoja.

Swój światopogląd moralno-religijny Tołstoj przedstawia w takich utworach, jak „W czem moja wiara", „Spowiedź" i t. d. Chrześcijaństwo jest podstawą tego światopoglądu, ale chrześcijaństwo rozumowe (racjonalizm), a więc bez objawienia, życia zagrobowego i t. d. Zasada „niesprzeciwiania się złu" przy pomocy gwałtu staje się fundamentem nowej nauki. Krańcowy moralizm doprowadza, Tołstoja, jak wspominaliśmy do ostatecznych konsekwencyj. Nierzadko odrzuca nawet naukę (medycynę!) i sztukę, o ile ta sztuka nie służy celom moralnym. Te paradoksalne poglądy na sztukę wypowiada Tołstoj w dziełku „Co to jest sztuka?" W „Sonacie Kreutzerowskiej" dochodzi do negowania małżeństwa i związków cielesnych wogóle. W „Zmartwychwstaniu" 70-letni Tołstoj dowiódł, że w pełni jeszcze posiada swój geniusz pisarski,; dominuje jednak nuta moralna.

Tak Tołstoj stał się szlachetnym **utopistą** naszych czasów. Nie wolno nam zamykać oczu na to, iż jego spóźniona utopja zawiera także pierwiastki **reakcyjne,** bo od życia walki i budowania przyszłości się odwraca. W prymitywności chłopa widzi ideał. Bynajmniej nie jest podobną (jak sądzą nieświadomi) do chrześcijańskiego socjalizmu Saint Simona. bo „nowe chrześcijaństwo" S. Simona chciało **budować** nowe bogate życie w świetle nauki i sztuki, zaś zracjonalizowane **ascetyczne** chrześcijaństwo Tołstoja odwracało się od życia, przemysłu, techniki, nauki.

Te uwagi bynajmniej nie mają na celu pomniejszania **ogromnych zasług** i znaczenia Tołstoja, jako pisarza. Ten dwoisty genjusz umiał to życie przedstawiać jak nikt! Charakterystyczne: Lenin ogromnie cenił Tołstoja, a Rosja sowiecka rozpoczęła ogromną, monumentalną edycję jego dzieł. Ale nawet moralistyka Tołstoja zawiera wiele momentów dodatnich, np. w swej części **krytycznej** — pod adresem państwa i kapitalizmu. Kwestja so**cjalna** zostaje podkreślona bardzo silnie. Niedarmo Tołstoj wywarł głęboki wpływ także na zachodzie — np. na Romain Rollandzie, który poświęcił Tołstojowi jedną ze swych najpiękniejszych książek.

Dziś **kino** probuje wykorzystać Tołstoja (kilkakrotnie „Annę Kareninę" i „Zmartwychstanie", „Żywy Trup" i t. d.), ale oczywiście nie jest w stanie opanować ani bogactwa myśli i psychologji, ani wszystkich barw życia.

Przypomnijmy jeszcze, że Tołstoj był także dość oryginalnym **pedagogiem,** organizował szkoły ludowe i napisał szereg rozpraw pedagogicznych, podkreślających wolność, samodzielność dziecka w szkole.

Naiwny, moralny utopizm ascetyczny Tołstoja o „chłopomańskim" odcieniu oczywiście czyni jego światopogląd nam obcym, pod wielu względami. Ale **genjuszowi** wielkiego pisarza, odkrywającemu nam tajemnice człowieka i życia; ale wielkiemu **sumieniu,** które bezlitośnie zdziera maski z obłudy starego świata — chętnie i szczerze składamy hołd my, socjaliści!

K. CZAPIŃSKI.

Wydalenie Sahma

z partji narodowo-„socjalistycznej"

Sąd partyjny hitlerowski okręgu berlińskiego uchwalił wydalić z partji narodowo - „socjalistycznej" b. prezydenta senatu gdańskiego, a ostatnio nadburmistrza Berlina, dr. Sahma.

Dr. Sahm należał dawniej do niemieckich nacjonalistów, ale w marcu 1933 roku wstąpił do hitlerowców. Teraz udowodniono Sahmowi, że na potrzeby swego gospodarstwa domowego porobił on zakupy w dwuch żydowskich firmach.

Sahmowi przysługuje wprawdzie prawo apelowania do najwyższych władz partyjnych, wiadomo jednak zgóry, że nie odniesie to żadnego skutku, gdyż sądy partyjne u narodowych „socjalistów" nic nie postanowią bez uprzedniego porozumienia się z wyższemi instancjami.

Precz z ludźmi!

Prawnicy hitlerowscy wysilają swoje mózgownice, by prawo niemieckie w całości wywrócić do góry nogami.

Wśród prawników hitlerowskich pracuje osobna grupa profesorów wyższych uczelni. Grupa ta wydaje orzeczenia o wszelkich tezach prawnych i uzasadnia różne pojęcia prawne.

Jedno z takich uzasadnień ODRZUCA POJĘCIE... CZŁOWIEKA:

Pojęcie „człowieka" z kodeksu cywilnego, jakoteż „osoby naturalnej" należy — odrzucić. Pojęcie to przekręca i fałszuje różnice między członkiem Partji (hitlerowskiej), obywatelem Rzeszy, cudzoziemcem, Żydem i t. d."

Słowo człowiek zniknie więc z prawa hitlerowskiego. Niema człowieka, niema ludzi tam, gdzie rządzą hitlerowcy!

Wyjątkowo szczerze i prawdziwie!

Depesze i wiadomości nocne z wtorku na środę

Anglja jest zaniepokojona
koncentracją włoskich sił lotniczych

We wtorek w Londynie odbyło się posiedzenie podkomitetu gabinetu brytyjskiego, czuwającego specjalnie nad sprawami obrony w związku z konfliktem włosko-abisyńskim.

Omawiano stanowisko, jakie zająć miał Mussolini wobec zapowiedzianego rozciągnięcia sankcyj gospodarczych. Mussolini miał rzekomo dać do zrozumienia, iż wprowadzene zakazu wywozu do Włoch nafty i węgla uważać będzie za przekroczenia ram sankcyj gospodarczych i zarządzenia takie traktować będzie jako sankcje militarne, którym jest rzekomo gotów przeciwstawić się. Brytyjskie czynniki wojskowe i admiralicja mają być szczególnie zaniepokojone pewną koncentracją sił lotniczych, dokonaną przez Włochy w włoskich bazach morskich na wyspach Dodekanezu.

Premjer Laval mówi przez radjo

Premjer Laval wygłosił we wtorek wieczorem dłuższe przemównie przez radjo. Premjer bronił polityki gospodarczej Rządu, występując przeciw projektom dewaluacji.

Premjer zaznaczył, iż Rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa obywateli, a zarazem także za ochronę instytucji republikańskich. W Toulounie i Limoges — ciągnie premjer — miały miejsce bolesne wypadki, nie mogą się one ponowić.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej premjer Laval mówił: „Rola moja była trudna— musiałem utrzymać nietkniętą przyjazną współpracę z Wielką Brytanją, zaznaczyć wierność Francji dla paktu Ligi Narodów. Bardziej niż kiedykolwiek współpraca Francji i W. Brytanji powinna być ścisła i pełna zaufania".Premjer żywi nadzieję, że gdy przyjdzie odpowiednia chwila, apel do pojednawczości Mussoliniego nie będzie bezowocny. (PAT.).

Powstanie w Brazylji
Sytuacja we wtorek wieczorem

RIO DE JANEIRO. PAT. donosi: Od wtorku przerwana jest komunikacja telegraficzna pomiędzy Bahią a Recife de Parnambuco. Wobec tego brak dokładnych informacyj o przebiegu walk z powstańcami. Koła rządowe zapatrują się jednak optymistycznie na sytuację. Wysłano tam 9 samolotów bombardowych. Powstańcy stracili podobno dotąd 100 zabitych. I z Natalu też brak wieści o przebiegu walk. Podobno powstańcy mianowali gubernatorem w Rio Grande del Norte sierżanta Moura, który niedawno został usunięty z armji za udział w puczu komunistycznym (?). Gubernator dotychczasowy zbiegł na statek meksykański, znajdujący się w porcie Natal. W innych stanach Brazylji panuje spokój. W Rio de Janeiro aresztowano porucznika kawalerji, który usiłował zbuntować pierwszy pułk kawalerji.

W Rio de Janeiro ogłoszono urzędowo, że wojska rządowe zajęły Socorro, powstańcy cofnęli się do Jaboata i tam okopali się. (PAT.).

Włosi cofają się

Korespondent Havasa donosi: Z Addis - Abeby: Rząd abisyński potwierdza wiadomość o opuszczeniu przez Włochów Gorahai i Guerlogubi na froncie ogadeńskim. Włosi cofają się na Ual - Ual i Wardair. Abisyńczycy przygotowują się do zajęcia opuszczonych przez Włochów miast. (PAT).

Rząd francuski
a sprawa demonstracji zbrojnych

Głównym tematem obrad Rządu francuskiego podczas wtorkowego posiedzenia Rady min. była sprawa wydania nowych zarządzeń przeciwko noszeniu i używaniu broni oraz demonstracjom.

Zdecydowano przedłożyć Izbie do zatwierdzenia niektóre projekty, zawarte w raporcie dep. Chauvina, z drugiej strony prefektowie będą mieli prawo zakazu wszelkich demonstracyj, mogących zakłócić spokój publiczny.

Rząd po debacie parlamentarnej w sprawie budżetu podejmie dyskusję polityczną w sprawie t. zw. „Lig faszystowskich".(PAT)

Co to będą za wybory?
„Silny rząd" ma je przeprowadzać w Grecji

Z Aten PAT .donosi: Gen. Kondylis po audjencji u króla oświadczył, że doradzał rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego i przeprowadzenie nowych wyborów przez „silny rząd", wyznaczony przez króla. Król powierzył gen. Kondylisowi prowadzenie spraw bieżących.

Nota polska do Czechosłowacji

Z Pragi PAT donosi: Minister spraw zagranicznych Benesz przemawiając na komisji budżetowej poruszył m. in. sprawę stosunków polski - czeskich. Min. Benesz stwierdził m. in., że nota Polska nadeszła do Pragi i obecnie jest przedmiotem badań. W najbliższych dniach rozstrzygnie się, czy nota Polska będzie ogłoszona, czy też nie.

Premjer u p. Prezydenta

Pan Prezydent R. P. przyjął we wtorek p. premjera Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach Rządu. (PAT.).

Afera Kreugera przed sądem

W Stokholmie zapadł wyrok w jednym z serji procesów, wynikłych naskutek krachu „króla zapałczanego" Kreugera.

Sąd uwzględnił powództwo cywilne zarządu przymusowego koncernu Kreugera, skazując 4 b. czł. dyrekcji koncernu Littorina, Rydbecka, Ahlstroema i Sjoestroema na zapłacenie odszkodowania w kwocie 258 miljonów 625 tysięcy koron szwedzkich. Sjoestroem zmarł trzy tygodnie temu. (PAT.).

Ograniczenia
przy wydawaniu paszportów zagranicznych

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, ograniczający w znacznym stopniu możność uzyskania paszportów zagranicznych, zarówno ulgowych, jak i normalnych.

Nawet paszporty dla dziennikarzy ulegają ograniczeniom.

Pod pozorem ochrony bilansu płatniczego odcina się Polskę murem od świata.

Wojska japońskie
przekroczyły mur chiński

Donoszą z Peipingu na podstawie wiadomości prasy chińskiej, że w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek oddział japoński w sile 12 tys. ludzi przekroczył mur chiński Przekroczenie to nastąpić miało na przełęczy Kupiku. Z wojskowej strony japońskiej nie zaprzeczają tej wiadomości. Krok ten stanowiłby wkroczenie w zdemilitaryzowaną strefę na właściwe terytorjum Chin Północnych. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-EJ I 2-EJ

Największy okręg wyborczy

W związku z niedawnemi wyborami angielskiemi prasa australijska przypomina, że największy okręg wyborczy świata znajduje się na północy Australji.

Mieszka tam 5000 białych, z których 2410 ma prawo głosu. Obszar jest tak duży, że na jednego głosującego przypada 1000 km. kw. By pokonać opieszałość wyborców — w ostatnich wyborach było ich 500 — wyznaczono karę 2 funtów na każdego, kto nie głosuje.

Ale zainkasowanie tych kar nie jest rzeczą łatwą, trzeba bowiem „uganiać się" za jednym wyborcą na przestrzeni 1000 km.

Najdłuższe zdania
Zabawki statystyczne

Anglicy chętnie zabawiają się w różne statystyki. W ostatnich czasach zabrali się z prawdziwą namiętnością do szukania *najdłuższych zdań.*

„Sunday Times" rozpoczął wyścig. Znany polityk i poseł Locker-Lampson odszukał zdanie James'a o 240 wyrazach. Ale czytelnicy tego pisma dostarczyli mu zdanie z powieści Dickensa „Mikołaj Nickledy" zawierające 355 słów. Ktoś wskazał, że w dziele Ruskina o nawoczesnych malarzach jest zdanie o 615 słowach.

Francuzi dowiedziawszy się o tym wyścigu, zdystansowali Anglików. Wykryto w „Nędznikach" Wiktora Hugo zdanie o 748 słowach, a w książce Marcela Prevosta p. t. „Sodoma i Gomora" jedno zdanie o 814 wyrazach.

To jest narazie rekord.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego
Rozprawa wtorkowa po południu

Dajemy na tem miejscu zakończenie rozprawy wtorkowej. Przebieg rozprawy środowej czytelnicy znajdą na str. 2. Red.

DALSZE WNIOSKI OBRONY.

Adw. Szłapak wnosi o dołączenie do akt sprawy stenogramu posiedzenia Sądu. Wniosek ten, jako nieprzewidziany przez ustawę, Sąd pozostawia bez uwzględnienia.

Adw. Horbowyj wnosi następnie o zbadanie w charakterze świadka zarządzającego domem akademickim we Lwowie Hrycaja na okoliczność, że oskarżony Bandera w czasie od 18 kwietnia do 14 czerwca 1934 r. przebywał nieprzerwanie we Lwowie.

Prokurator Rudnicki przyłącza się do wniosku obrońcy w sprawie zbadania świadka Hrycaja.

Sąd postanawia dowód ze świadka Hrycaja dopuścić.

Skolei obrońca osk. Zaryckiej adw. Pawencki wnosi o zbadanie kilku świadków na okoliczność, że wezwana na rozprawę w charakterze świadka w związku ze sprawą Zaryckiej Kocimska jest niepoczytalna i była karana sądownie wobec czego zeznania jej nie mogą zasługiwać na wiarę.

Sąd ogłosił postanowienie, pozostawiające bez uwzględnienia wniosek o dopuszczenie świadków i dołączenie akt prokuratury lwowskiej w sprawie Kocińskiej.

Adw. Pawencki, jako obrońca Kłymyszyna, oświadcza, że wobec oskarżonego zastosowano również najdalej idące środki ostrożności, przewodniczący jednak odbiera obrońcy głos, gdyż sprawa została już przesądzona.

ŚWIADKOWIE.

Pierwszy zenawał świadek Józef Zając, woźny w klubie BBWR przy ul. Foksal (Pierackiego). Mówi on o przybyciu min. Pierackiego w dn. 15 czerwca 1934 r. do klubu i o zabójstwie ministra przez osobnika, który szedł w ślad za ministrem i dał do niego szereg strzałów. Następnie świadek mówi o pościgu zabójcy.

Świadek Stanisław Witulski, szofer, zeznaje, że krytycznego dnia przywiózł min. Pierackiego około godz. 15.30 do klubu. Świadek nie widział, aby ktoś szedł za ministrem. Po wyjściu ministra z samochodu, świadek zaczął zawracać samochód i zobaczył wówczas wychodzącego z domu nr. 3 osobnika z małą paczką pod pachą. Rozległy się krzyki „morderca, trzymać!"

Nieznajomy zaczął uciekać. Witulski wyprostował samochód i zaczął go gonić. Był tłok i nie mógł jechać szybko, bo goniący biegli przed nim. Obok samochodu biegł post. Bagiński, z dobytym rewolwerem. Bagiński wskoczył na stopień samochodu ministra i tak jechał. Koło schodów z Tamki na ul. Okólnik, uciekający znikł z oczu goniących.

Wreszcie świadek Adam Dawda, również mówi o szczegółach zabójstwa i pościgu.

Świadek płk. dr. Sokołowski zeznaje, że wezwany do min. Pierackiego stwierdził stan ciężki i ranę postrzałową stylu czaszki oraz stan zupełnie nieprzytomny.

Po operacji minister zmarł wskutek krwotoku.

Następnie świadek Dadas, dozorca klubu, st. posterunkowy Obrębski i st. posterunkowy Bagiński mówią o pościgu za zabójcą.

Oskarżonych nie znają.

Głosy czytelników
Reakcje chemiczne a kolejka na Kasprowy

Co znaczy opinja dzienników. co znaczy opinja 94 Towarzystw. kiedy w surmy zagra i raczy być innego zdania potężny „Koncern", który sobie ubzdurał być jedynym wyrazicielem **prawdziwej** opinji społecznej. „I. K. C."! Snać wszyscy w Polsce zrozumieli już dziejowe posłannictwo tej prasy. Tylko z zagranicą gorzej, nie dorosła jeszcze do tego!

Według numeru 306 „I. K. C.", z dnia 4.XI b. r.:

„Gdyby ktoś obcy przyjechał nagle do Polski i usiłował na podstawie lektury dzienników wytyorzyć sobie obraz naszej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej, naszego położenia gospodarczego i politycznego — to doszedłby do przekonania, że *największą troską współczesnej Polski* jest *straszliwy zamach na równowagę finansową przez... budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch*".

Wiemy wszyscy, że to „drobnostka" (urobieni oczywiście lekturą „I. K. C."), że tak bagatelny wydatek jak 2 miljony 200 tysięcy zł. to suma „nieproporcjonalnie" mała w stosunku do ogólnych wydatków Państwa, do deficytu budżetowego"! W tem miejscu trzeba dodać: do krwawej daniny podatku dochodowego pracowników państwowych!! To suma tak nieproporcjonalna do wydatków na nasze drogi i na regulacje rzek! Tak wreszcie nieproporcjonalna do kwoty, jakąby trzeba włożyć w przebudowę ustroju i wyjście z kryzysu. A jeśli się jednomyślnie opowiadamy przeciw budowie kolejki, to tylko dlatego, że stawiamy życie.., na indeksie.

Wiemy, że różne deficytowe przedsiębiorstwa państwowe kosztują nas już miljony złotych, a jeżeli nie chcemy dopuścić do jeszcze jednego więcej, to tylko dlatego, że chyba chcemy Państwo prędzej doprowadzić do ruiny!!

Ale zagran... co innego. Jej nie wystarczy dla pogrzebania argumentów, że kolejka niszczy piękno Tatr, podać przykładu sąsiedniej Czechosłowacji, która zamierza przystąpić do budowy kolei na Łomnicę. Ci ludzie z zagranicy śmią nie wierzyć w tę piękną zasadę, że im więcej przedsiębiorstw deficytowych, tem lepiej dla Państwa. Co więcej... ci ludzie nie mogą zrozumieć „dobrodziejstwa"... zniszczenia Tatr i bronią na łamach dzienników pierwotności naszych gór przed zakusami spekulantów.

Prawdopodobnie nie jest to głos opinji publicznej, tylko demagogja dzienników. Bo przecież u nas w Polsce również to wszystko, co 91 dzienników i czasopism pisze przeciw kolejce, to albo gra polityczna (w dziennikach opozycyjnych), albo względy osobiste (w dziennikach prorządowych). Tak mi się na tem miejscu przypomina dosadne polskie przysłowie... „poznać po słowie, co u kogo w głowiee".

Jeden jest tylko Allach: Inicjator kolejki i jeden jego prorok dla spraw kolejki: „I. K. C.". — Tylko, niestety, Koran nie jest jeden. Zmienia się go za często, nawet co dwa dni. I tak dnia 1 i 2 listopada czytaliśmy w „Koranie" wezwanie, żeby błogosławić wielkość Allacha, który raczył skierować Min. Komunikacji do nabycia 51% udziałów kolejki linowej; w dwa dni znów później w numerze 306 podano wyraźnie „....należy sobie zdać sprawę z tego, że pieniądze na kolejkę nie są wcale pieniędzmi państwowemi. Jest to impreza prywatna...."

Jeśliby zastosować wzory użyte w feljetonie A. Wasilewskiego („I. K. C." Nr. 304) to musielibyśmy tak ułożyć przemiany „związków" Ministerjum Komunikacji — Orbis — pieniądz prywatny.

Matematykiem ani chemikiem nie jestem, chciałbym jednak wiedzieć co się stało z „nierozerwalnym związkiem Ministerjum Komunikacji, Ligi Popierania Turystyki, Towarzystwa Popierania i Krzewienia Narciarstwa, Orbisu i Stoczni Gdańskiej, który miał powstać przed 2-ma laty? Mam wrażenie, że ulotnienie się z niego Ministerjum Komunikacji prowadzi według wzoru K. L. N. K. (Kolejka linowa na Kasprowy) — M. K. = O do unicestwienia robót. Tymczasem nic o tem nie słychać. Zdaje się, że podstawiono inne ciała i że obecnie B + P = G. T. (należy czytać: bezprawie i prywata, kopią grób Tatr).

JAVA.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PO KONFERENCJI TRENERÓW PIŁKARSKICH. W poniedziałek wieczorm zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał wnioski i uchwały konferencji trenerów piłkarskich. Wnioski te przewidują:

1) rozpoczęcie od stycznia r. 1936 w poszczególnych okręgach pracy nad ustaleniem składów reprezentacyj okręgowych, nadanie tym piłkarzom drogą specjalnego szkolenia, jednolitego stylu gry, przyczem najlepsi zawodnicy będą wzięci pod uwagę przy ustaleniu składu reprezentacji Polski. Zasadniczo mają być utworzone dwie reprezentacje Polski: jedna, składająca się z graczy starszych, a druga — z graczy młodszych.

2) zachowanie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo, gdyż mistrzostwa są — zdaniem trenera — doskonałym treningiem dla piłkarzy.

3) w sprawie udziału polskich piłkarzy w olimpjadzie berlińskiej, konferencja opowiedziała się za przeprowadzeniem przedewszystkiem szeregu spotkań treningowych, dopiero w zależności od wyników, uzyskanych przez naszych piłkarzy w tych spotkaniach zapadnie ostateczna decyzja co do udziału Polski w olimpjadzie.

Zarząd PZPN. wnioski konferencji trenerów zaakceptował i przekazał specjalnej komisji w składzie Kuchar, dr. Jerzy Michałowicz i inż. Merliński opracowanie technicznych szczegółów.

***

Nasze stanowisko w tej sprawie określiliśmy w artykule tow. Stattera.

WŁOCHY ZDOBYŁY PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ. W Medjolanie wobec 50.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Włoch i Węgier o puhar Europy środkowej. Puhar zdobyły ostatecznie Włochy, którym się udało wywalczyć wynik remisowy 2:2. Do przerwy prowadzili Węgrzy 1:0.

DRUGA RUNDA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY. W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Warszawy w kl. A. Koniec rozgrywek przypadnie na dz. 2 lutego 1936 r.

Pierwszy mecz drugiej rundy wyznaczony na niedzielę nadchodzącą, rozegrają drużyny Elektryczność — Skra.

Boks

WĘGIERSCY BOKSERZY W POLSCE. W grudniu b. r. przybyć miała do Polski drużyna bokserska Nemzeti z Budapesztu, na rozegranie dwuch spotkań z IKP. w Łodzi i Skodą w Warszawie. Organizatorem i gospodarzem tych zawodów jest IKP.

Oba projektowane mecze z bokserami węgierskimi zostały jednak przełożone na późniejszy termin i prawdopodobnie odębą się w styczniu lub na początku lutego.

NOWE ZWYCIĘSTWO MARCEL THIL. W poniedziałek wieczorem odbył się w Paryżu w obecności 5.000 widzów mecz bokserski pomiędzy francuskim misrzem świata w wadze średniej, Marcel Thil, a bokserem kanadyjskim Lou Brouilllar.

Zasłużenie wygrał na punkty Thil.

WAWEL WYELIMINOWANY PRZEZ WARTĘ. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany w Poznaniu pomiędzy Wartą a krakowskim Wawelem, zakończył się spodziewanem zwycięstwem Warty w stosunku 14:2.

NOWE ZWYCIĘSTWO CARNERY. Włoski pięściarz wagi ciężkiej Primo Carnera, b. mistrz świata, pokonał w Filadelfji na punkty Amerykanina Ford Smitha w meczu 10-rundowym.

---

26 STACYJ RATUNKOWYCH W NASZYCH GÓRACH. W bieżącym sezonie sieć stacyj ratunkowych będzie roszerzona, zarówno w Beskidach zachodnich, jak i Karpatach zachodnich. Ogółem czynych będzie 26 stacyj ratunkowych Tow. Krzewienia Narciarstwa, przytem wszystkie będą zaopatrzone w apteczki, a większość w sprzęt ratunkowy.

Sporty zimowe

NARCIARSKIE KOMUNIKATY ŚNIEGOWE.. Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa wydawać będzie wspólnie z PIM-em w okresie od 1 grudnia br. do kwietnia p. r. — narciarski komunikat śniegowy z terenu całych Karpat Polskich.

STACJE TURYSTYCZNO - NARCIARSKIE. Sieć stacyj narciarsko-turystycznych Tow. Krzewienia Narciarstwa dobiegnie w tym sezonie liczby 150.

Obecnie organizowana jest stacja narciarsko - turystyczna na terenie Łysogór. Wkrótce wydany zostanie szczegółowy spis tych stacyj z mapkami.

KONFERENCJA OGÓLNOKRAJOWA CZERWONYCH HARCERZY rozpoczyna swe obrady w sobotę 30 b. m. o godz. 10 rano w domu Z. Z. K. Czerwonego Krzyża 20.— Obrady trwać będą przez sobotę i niedzielę (w niedzielę początek o godz. 9).

Głosy opinji

Rozrzutna gospodarka

Dawniej wystarczało Min. Poczt i Telegrafów jedno auto osobowe; dzisiaj jest ich cztery, w których bardzo często widzi się rozjeżdżających po Warszawie różnych, nawet pomniejszych dygnitarzy. (A tramwaj, proszę panów, nie łaska?).

Maszyny są, oczywiście, pochodzenia zagranicznego. A więc, pomijając już nadmierną ilość tych aut, Ministerjum P. i T. nie przestrzega głoszonych przez sfery rządowe hasła popierania przemysłu krajowego. Jest zresztą konsekwentne. Przecież P. P. W. ubezpiecza przymusowo pocztowców we włoskiem towarzystwie pod nazwą „Runion Adriatica di Sicurita".

Drugim momentem świadczącym o nieopatrznej gospodarce jest fakt stworzenia w Ministerjum aż pięciu departamentów a mianowicie: 1) biura personalnego, 2) gabinetu ministra, 3) departamentu pocztowego, 4) departamentu technicznego i 5) biura wojskowego — na miejsce istniejących za poprzednich ministrów tylko trzech departamentów, administracyjnego, pocztowego i technicznego. Prócz tego stworzono specjalny wydział inspekcji z 7-miu inspektorami, podczas gdy za poprzedników p. Kalińskiego było 1 — 2 inspektorów podległych bezpośredni ministrowi.

Komu ta reorganizacja była potrzebna, pozostanie to, oczywiście, tajemnicą. My jedno tylko stwierdzić musimy, że pociągnęło to za sobą kolosalne wydatki na pensję pp. dyrektorów i naczelników. (O synekurach pomówimy osobno).

Teraz znów niedawno „przeorganizowano" Dyrekcje Okręgów. Zamiast czterech istniejących dotychczas wydziałów, a mianowicie: 1) administracyjnego, 2) pocztowego, 3) telegraficzno - telefonicznego i 4) rachunkowego—stworzono pięć: 1) ogólny, 2) administracyjny, 3) pocztowy, 4) telegraficzno - telefoniczny i 5) rachunkowy. Widocznie miejsca naczelników, znów były dla kogoś potrzebne.

Takie postępowanie ministerjum dziś, kiedy nawet sama „sanacja" narzeka na przerost biurokracji, jest znamienne dla stosunków pocztowych.

Skoro już mowa o oszczędnościach, to ciekawi jesteśmy wiedzieć, z jakich to funduszów p. minister Kaliński ofiarował na rzecz Pocztowego Przysposobienia Wojskowego 100.000 zł., z czego chwali się organ P. P. W. z m-ca października b. r. w artykule „Nowa dziedzina pracy P. P. W."!

Nie od rzeczy będzie zapytać również, czy budujący się narożnik przy głównej poczcie od ul. Wareckiej w Warszawie, kosztem około 1.000.000 zł., jest tak gwałtownie potrzebny. Bo nam wydaje się, że nie. Przecież w gmachu tym mieszczą się te same biura Ministerjum, co i poprzednio, a przytem ostatnio cały departament techniczny przeniesiony został na ul. Poznańską, do gmachu nowego telegrafu, a więc pomieszczeń wolnych jest dość. Pocóż tedy ten luksus?

I cóż na to wszystko Izba Kontroli Państwa?

EDWARD HRYNIEWICZ.

Na Górnym Śląsku

Instytucje o charakterze społecznym w rękach geszefciarzy

W Katowicach odbył się proces przeciwko kasjerowi Kasy Oszczędności i Pożyczek w Załężu Konradowi Winklerowi, o sprzeniewierzenie 8000 zł. Oskarżony składał winę na przewodniczącego kasy p. Widucha, który przechowywał pieniądze, weksle i załatwiał sprawy kasowe u siebie w mieszkaniu.

Z zeznań świadków oraz z orzeczenia rzeczoznawcy, p. Nowakowskiego, wynikało, że faktycznie w spółdzielni tej rządzili się: kasjer Winkler, oraz członek zarządu p. Widuch jak „szare gęsi". W księgach rzeczoznawca znalazł takie nieporządki, że trudno mu było na ich podstawie wydać orzeczenie. Nieporządki panowałyby z pewnością do dnia dzisiejszego, gdyby nie przeprowadzona przez związek rewizyjny kontrola, która wszystko ujawniła. Związek rewizyjny zarządził natychmiastowe zawieszenie w urzędowaniu zarządu z p. Widuchem na czele. Pan Widuch po tej rewizji zobowiązał się zwrócić kasie 36.000 zł. i zapowiedział, że w przyszłości jeszcze zwróci 15.000 zł. Z podręcznej księgi, wykazującej stan gotówkowy w kasie, wynikało, że w żadnym dniu kasa się nie zgadzała. Raz był niedobór, innym razem znowu wykazywano nadwyżkę. Z zeznań świadka Widucha wynikało, że nadwyżkę zabierał sobie p. Widuch, gdyż był przekonany, że się pomylił w liczeniu, natomiast deficyt pozostawiano, nie troszcząc się o to, gdzie podziały się pieniądze. Z tego skorzystał również oskarżony Winkler, który za pieniądze spółdzielni robił różne interesy.

Sąd, nie mogąc się zorjentować, kto właściwie ponosi winę za cały bałagan, uwolnił oskarżonego od kary. Kto jednak jest odpowiedzialny za straty kasy w kwocie 8000 zł.? Czy działalność p. Widucha nie zasługuje na zainteresowanie się sądu? Jeżeli p. Widuch zobowiązał się zwrócić kasie przeszło 50.000 zł., to widocznie pieniądze te, należące się kasie, wziął dla siebie?

„Orderomanja"

Na G. Śląsku zapanowała nagminna choroba ery „sanacyjnej" — t. zw. orderomanja. Każdy „sanator" chciałby otrzymać jakiś order, który odrazu ustempluje go na „patrjotę' bez zarzutu. Rozdawaniem orderów trudnił się głównie Zw. Powstańców Śląskich, który, wydając dyplomy i gwiazdy, zarabiał na tem nienajgorzej, dekorując często ludzi, którzy w okresie powstań i plebiscytu byli raczej wrogami Polski.

Dobrych interesów pozazdrościli powstańcom różni kombinatorzy, którzy utworzyli własne kapituły orderowe, nadając ordery i dyplomy za wysoką opłatą.

Dotąd wykryto już kilka takich kapituł orderowych. Ostatnio donoszą, że nawet w Lublińcu powstała taka „kapituła".

Konrad Strzelczyk ze Steblowa i Jan Tyrała z Lublińca, członkowie kapituły Orderu Wolności, stanęli przed sądem okręgowym karnym w Tarnowskich Górach na sesji wyjazdowej w Lublińcu, oskarżeni o to ,że od kwietnia 1934 r. drogą korespondencji wyłudzili od różnych osób w kraju i zagranicą różne kwoty pieniężne, wprowadzając osoby te w błąd twierdzeniem, że są członkami (nieistniejącej naturalnie) „kapituły Orderu Wolności'. W korespondencjach tych podawali liczbę rzekomego zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, którem rzekomo ordery te zostały zatwierdzone. Po wyjściu na jaw tego oszustwa i zajęcie przez prokuratora wszelkiej korespondencji, nadchodzącej pod ich adresem, oskarżeni wysłali znowu do różnych osób okólniki, w których polecali korespondencję dla nich skierowywać pod adresem funkcjonarjusza kolejowego Piotra Włoszczyka w Lublińcu, który korespondencję doręczał „członkom kapituły".

Wieszczyk zasiadł również na ławie oskarżonych, ponieważ tymczasem wyszło na jaw, że oskarżeni stworzyli nową kapitułę orderu „Królewski Order Piasta", Sąd na wniosek prokuratora, odroczył sprawę w celu wygotowania nowego aktu oskarżenia i złączenia spraw.

Po katastrofalnym pożarze

w Holszanach

W sobotę, dnia 23 b. m., o godz. 10-ej wybuchł w Holszanach pow. oszmiańskiego straszny pożar. Pastwą płomieni padło 234 budynków w ciągu niespełna czterech godzin. Poszkodowanych jest 132 gospodarzy na sumę około 400 tysięcy złotych, 664 osób zostało bez dachu nad głową. Huraganowy wiatr roznosił płomienie, które obejmowały całe kompleksy budynków naraz, uniemożliwiając wszelkie ratownictwo.

Wśród pogorzelców znajdują się tacy, którzy dosłownie wyszli z katastrofy w tem, w czem wybiegli z domu. Kilkunastu gospodarzom spłonął cały inwentarz żywy (konie, krowy ,owce ,trzoda chlewna). Rolnikom spaliły się całe zbiory, rzemieślnikom warsztaty, przemysłowcom wszystkie zapasy towarów i urządzenia. Miasteczko przedstawia jedno pasmo zgliszcz, nad któremi załamują ręce bezradni desperaci i stoją grupki nawpół obłąkanych dzieci.

Groźny pożar nawiedził Holszany w r. 1929, duże szkody wyrządził w r. 1934, lecz obecny przewyższył sumą szkód i gwałtownością zniszczenia wszystkie, jakiekolwiek tu widziano. Wśród poszkodowanych znajdują się ludzie zrujnowani doszczętnie na przeciąg dziesięcioleci, gdyż nie zdążyli wypłacić długów, zaciągniętych na odbudowę po poprzednim pożarze, lub stracili budynki, których nie zdążyli ubezpieczyć.

***

Gminny Komitet Pomocy Holszańskim Pogorzelcom zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich instytucyj, organizacyj i osób o jakąkolwiek pomoc dla dotkniętych pożogą mieszkańców miasteczka.

Zatarg w fabryce

PAT. donosi z Grodna, iż zlikwidowano strajk w fabryce dykt braci Braunów.

Robotnicy wrócili do pracy, a załatwienie sporu przekazali komisji arbitrażowej. Obecnie komisja ta przyznała 5 — 6 proc. podwyżki robotnikom najmniej zarabiającym.

Wiadomości z całej Polski

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ ZABAWY Z ZAPAŁKAMI.

Rodzina Ledwoniów, w Katowicach, pozostawiła w domu pod zamknięciem, bez wszelkiej opieki, troje nieletnich dzieci, w wieku od 2 — 6-ciu lat. Dzieci, zabawiając się zapałkami, wznieciły pożar w mieszkaniu, w następstwie czego spaliły się łóżka, a one uległy zaczadzeniu.

W drodze do szpitala dzieci zmarły.

WYPADEK KOLEJOWY.

Dnia 25 b. m. o godz. 23-ej pociąg pośpieszny Nr. 705, zdążający z Wilna do Torunia, przy przejściu przez stację Nowowilejka, spowodu wadliwie nastawionej zwrotnicy, zaczepił o próżny wagon, stojący na sąsiednim torze.

Parowóz i dwa wagony następne (bagażowy i osobowy 3-ej kl.) zostały lekko uszkodzone, zaczepiony zaś wagon wykoleił się. Wypadków z ludźmi nie było.

DWIE OSOBY UTONĘŁY.

Na Wiśle w pobliżu Góry Kalwarji wydarzył się tragiczny wypadek. Antoni Michał Andrzejewski przewoził przez Wisłę krypą rybacką 10 osób na drugą stronę. Na środku rzeki łódka wpadła w gwałtowny prąd i przewoźnik stracił nad nią panowanie. Prąd boczny zniósł łódkę na przybrzeżną tamę, gdzie wywróciła się. Wszyscy pasażerowie wypadli z łódki do wody. Z pomocą pośpieszyli wieśniacy ze wsi Nadbrzezia oraz meiszkańcy pobliskiej wsi Przewoz.

Pomimo natychmiastowego ratunku, dwie osoby utonęły. Jest to 48-letnia Anna Ponecka i 34-letni Adolf Siwak. Zwłok topielców nie znaleziono.

ZGON REDAKTORA.

We wtorek zmarł w Krakowie Kazimierz Nizioł, długoletni redaktor „Nowej Reformy" a w ostatnich latach członek redakcji „I. K. C.".

Rada gminna na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. karnym w Krakowie zasiedli: wójt i sekretarz, oraz 10 członków Rady gminnej Krzyżanowic Wielkich w pow. bocheńskim. Wójt Edward Zając i sekretarz Jan Kurnik oskarżeni są o przywłaszczenie sobie kwoty 920 zł., pochodzącej z podatku gruntowego, wpłaconego przez mieszkńców gminy. Pozatem sekretarz oskarżony jest o przywłaszczenie 265 zł. opłat pastwiskowych. Dziesięciu członkom Rady gminnej Krzyżanowic Wielkich zarzucił prokurator, że jako radni nakłaniali wójta i sekretarza, by ci nie ściągali od nich podatków, przez co skarb państwa poniósł około 700 złotych straty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Kącik radjowy

Konkurs na speakera

W związku z ogłoszonem w Polskiem Radjo konkursem głosu speakera zawiadamiamy, że pierwsze próby — radjofoniczności głosu zostały ukończone. Dla kandydatów i kandydatek, którzy przeszli pierwszą próbę z wynikiem dodatnim, odbędzie się drugi egzamin konkursowy, który polegać będzie: 1) na odczytaniu tekstu prasowego, 2) na odczytaniu tekstu z nazwami muzycznemi, 3) na odczytaniu tekstu literackiego (proza i poezja), 4) na odczytaniu tekstu w językach obcych zgłoszonych w podaniach.

Ustalone zostały następujące terminy próby: 2.XII dla nazwisk na literę — A, B, C.; 3.XII — D. F. G.; 4.XII — H. J.; 5.XII — K. L.; 6.XII — Ł, M, N, O; 7.XII — P, R; 9.XII— S; 10.XII — T, U, W, Z.

Próby rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 10-ej każdego z wymienionych dni w gmachu Polskiego Radja przy ulicy Zielnej 25.

Wszyscy kandydaci, którzy przeszli pierwszą próbę z wynikiem dodatnim, proszeni są o punktualne przybycie w oznaczonych dniach, gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Pieśni abisyńskie

Polskie Radjo otrzymało w tych dniach z Addis - Abeby najnowsze nagranie płytowe. Nadesłał je korespondent Polskiego Radja p. Janta-Połczyński. Na płytach tych utrwalone zostały pieśni wojowników abisyńskich, wyruszających do boju, pozatem pieśni na cześć króla Menelika. Pominąwszy aktualność tematu, pieśni te zainteresują wszystkich ze względu na zupełnie odmienny od naszej pieśni — rodzaj dźwięku, oraz ze względu na swój charakter religijny.

Co powie dziś „stary Doktór"?

Jest w rodzinie starszy brat, młodsza nieco siostra i całkiem małe dziecko: malutka siostrzyczka, albo braciszek... Są koledzy z jednej klasy, bawią się... Przyjdzie młodszy. Malutki braciszek, czy siostrzyczka grymaszą, płaczą, młodsza siostra przeszkadza, brat, zniszczy nieraz książkę ,napisane wypracowanie, zabawkę, — młodszy kolega psuje zabawkę, a odepchnięty — maże się, beczy... Dużo trzeba cierpliwości, aby takiego małego, starsze dziecko nie skrzywdziło, nie popchnęło. I cierpliwości i zrozumienia, że to jest jeszcze małe i bezbronne i niemądre. Ale skąd, jak w sobie tę cierpliwość i zrozumienie wyrobić?

O tem właśnie opowie dzieciom (tym starszym) dnia 28.12 o godz. 16.00 Stary Doktór. Chyba wszystkie posłuchają.

Koncert kompozytorski Ignacego Liliena

Polskie Radjo organizuje dnia 28.12 o godz. 17.15 koncert, złożony wyłącznie z utworów polskiego kompozytora Ignacego Liliena. Ignacy Lilien znany jest szerokim kołom publiczności zagranicznej, od lat bowiem przebywa stale poza granicami kraju. Ostatnio mieszka w Czechosłowacji. Pod względem swego muzycznego światopoglądu należy Lilien najzupełniej do współczesnego modernizmu.

W audycji czwartkowej, organizowanej przez Polskie Radjo, wykona Aniela Szlemińska sześć pieśni do słów Tuwima, do owego wzruszającego poemaciku o Piotrze Płaksinie. Ponadto usłyszą radjosłuchacze jazzsonatę, w której zastosowane są taneczne rytmy jazzowe. Sonatę odegra skrzypek Józef Kamiński — przy współudziale kompozytora, jako pianisty.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

2)

Mniej, niż proch...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Potem rozległ się odgłos maszerujących stóp. Tłuto jeszcze jedno wesele! Ale nie — główną ulicą szły dwa szeregi szaro ubranych żołnierzy, uzbrojonych my biegły i popychały się, nie mówiąc słowa. Może od stóp do głowy; nauszniki ich futrzanych czapek człapały przy każdym kroku. W kołyszącym się chodzie żołnierzy było coś z wdzięku i gibkości dzikiego zwierzęcia. Między dwoma szeregami wlókł się wóz, ciągniony przez dwa mandżurskie koniki, a na wozie siedział skuty człowiek. Do jego pleców przymocowana była wąska tabliczka, sięgająca mu ponad głowę, a na tabliczce wypisane było jego nazwisko, oraz przestępstwo, za które prowadzony był na egzekucję.

Tłum zacieśniał się — z oczami utkwionemi w jego twarzy — i nikt nie wydobył z siebie dźwięku. Jakaś prymitywna, instynktowna siła zdawała się zmuszać ich, aby patrzyli na to, co budziło w nich grozę. A może była to chęć przekonania się, jak wygląda i co robi ten, kto za chwilę ma umrzeć?

Okuty człowiek robił wrażenie kłębka nędznych łachmanów; włosy miał długie i splątane, jakgdyby od miesięcy przebywał w mandżurskiem więzieniu. Siedział, patrząc prosto przed siebie, nie poruszając żadnym mięśniem, z oczami wyglądającemi tak, jakgdyby nie widziały nic. Pod zmierzwionemi włosami znajdowały się wielkie czarne oczy z krzaczastemi rzy tak swobodnie współżyli z Chińczykami na pograniczu. Oczy miał piękne, ale twarz była tak samo pozbawiona wszelkiego wyrazu, tak samo nic nie wiedząca, jak oblicze koni, które ciągnęły jego śmiertelny wóz. Może przyczyną tego była wielka ignorancja, a może świadomość, że wkrótce głowa jego odcięta zostanie od tułowia i powieszona w koszu nad bramą miejską, a ciało — zostawione dla psów za miastem.

Wszystkich nas ogarniała depresja, gdy patrzyliśmy na tę śmiertelną procesję, skręcającą w ulicę, która wiodła na plac egzekucji. Wówczas to rozpoczęła się rozmowa, będąca wyrazem konfliktu, istniejącego dziś w całych Chinach. Byłam w towarzystwie dwuch chińskich przyjaciół: jednego — studenta, drugiego — handlowca.

— To okropne! — wykrzyknął student z goryczą.

— Ten człowiek jest bandytą — odpowiedział handlowiec.

— Albo komunistą, którego się nazywa bandytą.

— To jedno i to samo.

— Wiesz, że to nieprawda! Nawet jeżeli to bandyta — kto wie, czy jest on winien przestępstwa, które mu się zarzuca. Może prawdziwi bandyci zapłacili dużą sumę policji, aby uzyskać wolność. Może policja wzięła poprostu pierwszego lepszego biedaka, który wpadł jej w ręce.

Przez jakiś czas między dwoma przyjaciółmi panowało milczenie.

— To okropne — wykrzyknął znowu namiętnie student. — Nawet jeśli jest bandytą, to nie zawsze nim był. Kiedyś był dzieckiem. Co zrobiło z niego bandytę?

— Jesteś sentymentalny, mój przyjacielu! — wykrzyknął niecierpliwie handlowiec. — Pomyśl o ludziach, których zabił. Musi posłużyć jako przykład.

— Jako przykład! Może szedł za przykładem naszych władców. Wielu z nich to bandyci, którzy zostali władcami. Może on także chciał być wielkim człowiekiem.

— Lepiej jest nie mówić o polityce.

— To nie polityka. Przez ile tysięcy lat zabijaliśmy ludzi... dla przykładu? A czy dziś nie jest więcej bandytów, niż dawniej?

— Gdyby wielu z nich nie zostało zabitych, świat byłby dziś pełen bandytów!

— Świat i tak jest dziś pełen bandytów, którzy zostali władcami i bogaczami.

— Powtarzam ci — nie mów o polityce, bo ktoś cię usłyszy i wpakujesz się w kłopoty.

— Gdy wybucha cholera — ciągnął student, nie zwracając uwagi na słowa tamtego i idąc z opuszczoną głową — sprowadzamy specjalistów, aby dowiedzieć się, co ją spowodowało. Staramy się usunąć to, co stanowi jej przyczynę. Ale przy problemach społecznych nie staramy się dowiedzieć, co stanowi ich przyczynę — i nie staramy się usunąć tej przyczyny. Traktujemy ludzi gorzej, niż zarazki... Patrz, w tym roku jest mniej bandytów, gdyż w Mandżurji są lepsze urodzaje.

— Mówisz, jak komunista, przyjacielu — rzekł gniewnie handlowiec.

— Spodziewałem się, że tak powiesz.

Ulgi dla pracowników miejskich

Przyznane w związku z powiększeniem podatku od uposażeń ulgi dla pracowników miejskich w Warszawie będą obecnie rozszerzone. Po zawieszeniu na przeciąg 3 miesięcy spłaty i rozłożeniu na mniejsze raty krótko i długoterminowych zaliczek oraz Pożyczki Inwestycyjnej, prezydent miasta przyznał dodatkowo pracownikom administracji miejskiej kredyt towarowy w miejskich zakładach spożywczych.

Poczynając od 1 grudnia, pracownicy miejscy będą mogli zaopatrywać się we wszystkie produkty w sklepach miejskich na kredyt do wysokości 60 zł. miesięcznie w wyższych kategorjach i 40 zł. w niższych stopniach służbowych.

Nowy podział sądów grodzkich w Warszawie

Jak się dowiaduje agencja PID, kierownik Sądu Grodzkiego w Warszawie, wiceprezes S. O. Jaruzelski, wprowadza z dniem 1 stycznia 193? roku zasadnicze zmiany w organizacji sądów grodzkich w stolicy. Dotychczasowy podział [illegible] 23 oddziały wspólne dla [illegible] cywilnych i karnych zostaje skasowany. Dla wygody interesantów i adwokatów, począwszy od Nowego Roku, oddziały dla spraw cywilnych będą skoncentrowane w jednym miejscu. Ogółem wprowadzonych będzie 15 oddziałów cywilnych, w zależności od liter, nazwisk powodów, z których 12 mieścić się będzie przy ul. Długiej Nr. 50, zaś pozostałe przy ul. Długiej 25. Sądy karne podzielone będą na 10 oddziałów mieszczących się w różnych punktach Warszawy w zależności od właściwości terytorjalnej.

Zastrzelony na wagonie

Wczoraj rano po przybyciu pociągu towarowego z węglem na stację Warszawa - Główna - Towarowa, na tak zw. „Syberję", w czasie wyładowywania węgla na jednym z wagonów znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 25-ciu z raną postrzałową głowy. Denat był w wagonie z węglem przywiezionym z kopalni „Paryż". Przy zabitym nie znalebiono żadnych dokumentów. Dochodzenie prowadzi policja I-go komisarjatu kolejowego. Istnieje przypuszczenie, że jest to złodziej kolejowy, który został zastrzelony przez obsługę pociągu podczas kradzieży węgla.

Nowy wodotrysk w Warszawie

Na pl. Dąbrowskiego, na środku skwerku ustawiono tytułem próby efektowny wodotrysk, roboty artysty - rzeźbiarza Jackowskiego, przedstawiający chłopca z krokodylem. Specjalna komisja artystyczna dokonała wizji lokalnej, celem stwierdzenia, czy wodotrysk ten stanowi odpowiednią dekorację dla otoczenia pl. Dąbrowskiego.

Wizja sądowa w sprawie gzymsu

W oddziale 12 sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się ciekawa sprawa o nieszczęśliwy wypadek uliczny spowodowany przez spadający gzyms. Przechodzącą ulicą Miodową, Martę Rosmyk ciężko zranił w głowę kawał gzymsu, który spadł z kamienicy po stronie nieparzystej. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto właściciela domu przy ul. Miodowej 9. Ten jednakże twierdzi, że dom jego był utrzymany w należytym porządku, a gzyms spadł z sąsiedniej kamienicy Nr. 11. W związku z tem odbyć się ma wizja sądowa na miejscu wypadku.. Proces odbędzie się w piątek, dn. 29 b. m. (PID.).

Kronika organizacyjna

DZIELNICA WOLA — CZYSTE. W piątek dnia 29 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się Ogólne **Zebranie członków z referatem tow. St. Garlickiego.**

ZEBRANIA DZIELNICOWE.

W piątek o godz. 7 w. odbędą się zebrania z referatami na następujących dzielnicach partyjnych:

MARYMONT (Krasińskiego 10)— ref. tow. Rodzik.

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20) — ref. tow. Tyll.

WOLA (Wolska 44) — ref. tow. Garlicki.

PRAGA (Brukowa 35)) — ref. tow. Próchnik.

JEROZOLIMA (Chłodna 30).

STARÓWKA (Długa 26).

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1).

NOWE BRUDNO — ANNOPOL (Białołęcka 51).

MOKOTÓW (Chocimska 23) — Zebranie organizacyjne.

Na kogo kolej?

Temi słowy zakończył w radjo swój niedzielny referat rolniczy p. Prus-Wiśniewski, znawca stosunków na rynku mięsnym.

Nawiązując do ostatnich aresztowań, dokonanych wśród członków prezydjum Giełdy Mięsnej rzuca p. Prus-Wiśniewski powyższe zapytanie. Wobec bag[illegible] stosunków na Giełdzie Mięsnej nie jest naprawdę zrozumiałe, dlaczego nie zostali dotąd usunięci od władzy lub pociągnięci do odpowiedzialności główni kierownicy Giełdy .Mięsnej.

Czyżby wysokie koligacje, jakiemi legitymują się ci panowie, miały być dla nich glejtem bezpieczeństwa, zwłaszcza, że wykryta na rynku mięsnym w Warszawie panama może być, co do swoich rozmiarów, przyrównana do słynnej już dziś „stawiskjady" w Paryżu.

W chwili, kiedy mają być wytężone wszystkie siły do ratowania sytuacji gospodarczej, nie mogą pozostać kierownikami na jednym z największych w kraju rynków konsumcyjnych ludzie, których rządy doprowadziły do takiego moralnego rozkładu oraz straszliwej krzywdy rolnika i konsumenta

Rzeczywiście, na kogo teraz kolej?

Kto zarabia na wykrywaniu fałszywych książeczek PKO

Urzędnik pocztowy, który, przyjmując książeczki PKO., ujawni fałsz w tych książeczkach, zgodnie z obowiązującym regulaminem, otrzymuje nagrodę w wysokości 1500 zł. Jak się jednak okazuje, nagroda ta tylko w jednej trzeciej wpływa do rąk urzędnika. 500 zł. otrzymuje naczelnik, w wydziale którego wykryto nadużycie, a 500 zł. kierownik działu, który „wychował" urzędnika. Jak dowiadujemy się, sprawa ta ma być obecnie zrewidowana. Nagroda należy się temu, który bezpośrednio przyczynił się do ujawnienia nadużycia.

Wypadek w Cyrku

Podczas próby nowego programu w Cyrku Staniewskich, przy ul. Ordynackiej, upadła artystka-akrobatka, 16-letnia Lissy Rylesówna. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę płatową prawego podudzia. Po opatrunku, przewieziono ofiarę wypadku do lecznicy „Omega".

Zawiadomienie

Biuro Zarządu Głównego Centralnego Związku Robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce zostało przeniesione z pokoju 38 na trzecie piętro Nr. 65a do prawego skrzydła gmachu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wejście klatką schodową, obok głównego wejścia do sali teatralnej.

Numer telefonu **611-78** niezmieniony.

Odczyt o rasach

W sobotę, dnia [illegible] b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Zw. Zaw. Prac. Handl. przy ul. Zamenhofa Nr. 5 odczyt tow. prof. Wł. Gumplowicza o zagadnieniu rasowem.

Prof. Gumplowicz m. in. oświetli z punktu widzenia nauki niezależnej hitlerowską „teorję" ras.

Czego nie gubią w Warszawie!

W pierwszej połowie listopada r. b. konduktorzy tramwajowi przekazali do biura przedmiotów zagubionych przy ul. Młynarskiej, 229 różnych wartościowych przedmiotów, pozostawionych lub zapomnianych przez publiczność w wagonach tramwajowych lub autobusowych. Śród znalezionych rzeczy znajdują się: 28 portmonetek, 5 torebek z pieniędzmi, 11 innych torebek damskich, 35 rękawiczek, 8 parasolek, wiele walizek z różnemi wartościowemi rzeczami, kilka papierośnic, kolczyków, pierścionków, kaloszy, okularów, lasek, wiecznych piór i t. p.

W autobusach znaleziono 33 różnych przedmiotów, pakunków i paczek.

Wszystkie te przedmioty są do odebrania po udowodnieniu własności w dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich.

Ułatwienia przy wyjazdach młodzieży szkolnej

Kuratorja szkolne porozumiały się z władzami kolejowemi w sprawie ułatwień przy wyjazdach młodzieży szkolnej podczas zbliżających się feryj Bożego Narodzenia. W r. b. dla grup uczniów składających się z 30 osób, rezerwowane będą przez dyrekcje kolejowe miejsca w pociągach odchodzących do Zakopanego i innych uzdrowisk zimowych. (PID.).

Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1915

W piątek, 29 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8,30—13.00, poborowi zamieszkali na terenie XXIII komis. P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter I. do Ż.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś sztuka Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś „Rose - Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Cyd" Corneille'a.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Sowiecka sztuka Kirszona „Przedziwny stop" w tłum. Haliny Pilichowskiej, w reżyserji E. Chaberskiego.

TEATR NOWY: „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc" A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dzisiaj „Damy i huzary" na ul. Strzeleckiej 11 o godz. 4 i 7, a na Młynarskiej 2 o godz. 7-ej „Muzyka na ulicy".

„TOMCIO PALUCH" po raz ostatni. W niedzielę o godzinie 12-ej 15 popoł. oraz o godzinie 4-ej popoł. w teatrze „CYRULIK WARSZAWSKI" (Kredytowa 14) odbędą się dwa przedstawienia ulubionego teatru dla dzieci T. Ortyma. Wystawioną zostanie wesoła i śliczna baśń w 4-ch obrazach „Tomcio Paluch, Śnieżka, Król Safanduła i Kuchcik Grubasek".

„Tomcio Paluch" ukaże się po raz ostatni. Bilety nabywać można w Icarze, Orbisie i Cyruliku.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Co usłyszymy w Radjo?

Czwartek, 28 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży (z Katowic). 13.00 Marsze (płyty) — J. Verdi: Marsz z op. „Aida", K. Gounod: Marsz z op. „Faust", G. Meyerbeer: Marsz z op. „Prorok", F. Schubert: Marsz wojskowy. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 „O małem dziecku" — opowiadanie dla starszych. 16.15 Koncert Tria Salonowego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert Chóru Rady Szkolnej m. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera. 17.15 Koncert złożony z utworów Ignacego Liliena w wykonaniu Anieli Szlemińskiej — śpiew, Józefa Kamińskiego — skrzypce i kompozytora — fortepian. 18.00 Koncert Zespołu A. Furmańskiego. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór bajek" 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza" — pogadanka. 21.00 Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego „Czerwone naszywki" Val Giełguda (przełożyła z angielskiego Wanda Peszkowa. 21.50 „Nasze pieśni" — odśpiewa Januszo Ppławski. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.15 Koncert symfoniczny (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
ANTINEA:: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „Roześmiane oczy" i „Miłość goryla".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew... całus... dziewczyna".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".
FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.
FORUN: „Legjon nieustraszonych" i Noce wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
ITALJA: „Skończona pieśń" i „Na skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Droga bez powrotu".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Żyd Süss" i „Czerwona Dama".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Czar młodości".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Weronika" z Fr. Gaal i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys Hiszpański" i rewja.
PROMIEŃ: „Walka o prawdę" i „Miss Flora".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Mozżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Beyer.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.